

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcyę:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracyę i Ekspedycyę:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 60.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Friendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Odezwa

### Komiteu prowincjonalnego wyborczego na W. Księstwo Poznańskie. Rodacy!

Nagle i nieomal niespodzianie wśród sesji parlamentarnej zaskoczyły nas nowe wybory do parlamentu niemieckiego — chwila nadzwyczaj ważna w życiu konstytucyjnym, gdyż w niej każdy obywatel w peryodycznych okresach wykonywa czynność względnie samorządu, wybierając przedstawicieli swoich, którzy razem z rządem wywierają wpływ stanowczy na prawodawstwo i zarząd cesarstwa niemieckiego.

Ludy wolne i samodzielne, wchodzące w skład cesarstwa, rozpadają się przy wyborach na liczne stronnictwa i odcienia polityczne, wybierają posłów konserwatywnych, liberalnych, postępowych. My Polacy jako poddani niemieccy, wybieramy tylko posłów do Koła polskiego w parlamencie niemieckim, mających bez różnicy politycznych zapartywań obok interesów państwa jeden tylko mieć interes na względzie: święte dobro narodu polskiego, do którego całego sercem się przyznawamy.

Jesteśmy obywatelami państwa niemieckiego, bo tak się Opatrzności podobało, i poczuwamy się do wszelkich obowiązków ząd wypływających, ale w tem państwie niemieckiem tylko wtedy swobodnymi czuć się będziemy, gdy nasze święte prawa: religia i narodowość szanowane będą, — i to też obok innych spraw głównie pieczy posłów naszych poruczymy.

Ta jest ogólna treść mandatu, który posłom naszym na drogę do Berlina dajemy, pozostawiając patryotycznym ich uczuciom rozprawienie i przeprowadzenie go w szczegółach.

Bolesnie dotkniętem zostało serce nasze, jako Najwyższej Władzy wyborczej Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdy na niektórych zebraniach przedwyborczych inaczej chciano pojmywać stosunek Wyborców do Posłów, gdy w skutek tego pomiędzy drobną mniejszością, poburzoną przez ambitnych przywódzców — a ogromną większością narodu przyszło do gorszących zaburzeń, i gdy wydano nawet przez niepoprawnych wicherzycieli zbrodnicze hasło burzenia i zrywania solidarności, t. j. zastósowania się do uchwały większości, co od czasów wiekopomnej konstytucji 3-go maja było chwalebne hasłem Narodu Polskiego.

Zdrowemu zmysłowi społeczeństwa udało się te zgnębne zakusy, objawiające się tu i owdzie, a mianowicie w Stolicy Księstwa pokonać i stłumić — a dzisiejsze Walne Zebranie Delegatów W. Ks. Poznańskiego, wraz z Waszym Komitetem prowincjonalnym przedstawia Wam na dzień 15-go czerwca jako kandydatów na posłów takich mężów, na których godzi się ogólne zapatrywanie, — kandydatów stawionych w sposób Regulaminowi naszemu wyborczemu odpowiedni.

Przedstawiając Wam tych kandydatów na poszczególne okręgi wyborcze, przypominamy Wam, Szanowni Wyborcy, że **jedynie** na nich głosy Wasze w dniu wyborów oddawać winniście, stawając wszyscy jak jeden mąż do urny wyborczej. Nie słuchajcie złosiwych a zgnębnych podszepcowań, któreby Was od jednności narodowej oderwać a głosy Wasze w inną stronę skierować pragnęły. Zgodność i sforność to nasze hasło — **jedność** tylko zbawić nas może. Rozdwojenia naszego pragną jedynie wrogowie nasi.

Kandydaci, których w dniu 15. czerwca kartkami wybierać będziemy, stawieni przez Walne Zebranie Delegatów W. Ks. Poznańskiego i przez Komitet prowincjonalny wyborczy, są następujący:

- 1) Na okręg wyborczy gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowiecki pan dr. **Roman Komierowski** z Niezuchowa.
- 2) Na okręg wyborczy kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyski ksiądz **Zdzisław Czartoryski** z Sielca.
- 3) Na okręg wyborczy sremsko-średzki pan **Kubicki** ze Środy.
- 4) Na okręg wyborczy wrzesińsko-pleszewsko-jarociński p. dr. **Zygmunt Dziembowski** z Poznania.
- 5) Na okręg wyborczy krotoszyńsko-koziński ks. dr. **Jażdzewski** ze Środy.
- 6) Na okręg wyborczy odolanowski-ostrowsko-ostreszowski-kepkiński ksiądz **Ferdynand Radziwiłł** z Antonina.

7) Na okręg wyborczy miasto Poznań i powiaty wschodnio- i zachodnio-poznański p. **Stefan Cegielski** z Poznania.

8) Na okręg wyborczy inowrocławsko-strzebińsko-mogilnicki pan **Józef Kościelski** z Karczyna.

9) Na okręg wyborczy rawicko-gostyński ksiądz **Adam Czatoryski** z Wielkiego Boru.

10) Na okręg wyborczy szamotulsko-średzki-kozińsko-skwerzyńsko-obornicki hr. **Hektor Kwilecki** z Kwilcza.

11) Na okręg wyborczy szubińsko-żnińskowyrzycki p. dr. **Roman Komierowski** z Niezuchowa.

12) Na okręg wyborczy czarnkowsko-wieleńskochodzieski ksiądz **Gajowiecki** z Chodzicza.

13) Na okręg wyborczy wschowsko-leszczyński pozwolono delegatom na zawarcie kompromis.

14) Na okręg wyborczy babimojsko-międzyrzecki ks. prałat **Wl. Enn** z Pszczewa.

15) Na okręg wyborczy powiat bydgoski miejski i wiejski p. **E. Rogaliński** z Królikowa.

Poznań, 30 maja 1893.

### Komitet prowincjonalny wyborczy na W. Księstwo Poznańskie.

Stefan hr. Żółkowski, Fr. Dobrowolski, prezes. sekretarz.

Stefan Cegielski, skarbnik.

Hd. Chełkowski, ks. dr. Kantecki, Bolesław Kościelski, Stefan hr. Kwilecki.

Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała, następny numer „Kuryera“ w wydzie dopiero w piątek.

Poznań, 31 maja.

### Z bieżącą chwilą.

(Tuluzkie przechwałki prezesa francuskiej ministrów, pana Dupuy, a rzeczywistość. — Kłopoty Francji w Siam. — Mowa hr. Ignatiewa na jubileusz słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności.)

Francuzka prawica konstytucyjna zwała w poniedziałek zebranie frakcyjne, aby uchwalić odpowiedź na znaną tuluzką mowę prezesa ministrów, pana Dupuy. Przewodniczący frakcji, generał Freshville, oznajmił obecnym członkom, że mówił prywatnie z panem Dupuy o jego wycozkach przeciwko nawróconym monarchistom do idei republikańskiej i że otrzymał od niego nieco wymijającą odpowiedź. Pan Dupuy oświadczył mu, że w Tuluzie panująca opinia nadała mowie jego ton ostrzejszy, niżli sobie życzył, i dla tego użyje też pierwszej lepszej sposobności, aby ostabić wrażenie swoich słów nieogłoszonych. Chociaż zebranie zaznaczyło, że p. Dupuy miał już taką sposobność na czwartkowym posiedzeniu Izby, i że jej nie użył, odstąpiono jednak od powzięcia odnosnej uchwały, a postanowiono z rozpoczęciem się peryodu wyborczego urządzić wielki bankiet i na nim ogłosić program nowego stronnictwa.

Z drugiej strony najnowsze obrady w Izbie deputowanych udowodniły, że obecne ministerstwo nie może wcale liczyć na spojną większość parlamentarną. Przy obradach nad projektem, tyczącym się zmiany okręgów wyborczych, musiał przechwalać się p. Dupuy skostatować, że większość rządową lada podmuch niekorzystnego prądu rozbicie może. Członkę prawiacy, pan Bazile, stawil wniosek, wedle którego urzędnicy państwowi, chcący być wybranymi do Izby deputowanych, mają od chwili stawienia kandydatury podać się do dymisji. Podług dotychczasowego prawa wyborczego, mógł urzędnik oczekiwać rezultatu wyborów, zanim ustąpił z urzędu, a wyjątek z tej reguły stanowili tylko prefekci i podprefekci, którzy musieli trzy miesiące przed stawieniem swoich kandydatów ustąpić z zajmowanego stanowiska państwowego. Prezes gabinetu p. Dupuy walczył mężnie przeciwko projektowi temu i w zapale oświadczył nawet, że „na takie prawo nie zgodził się nigdy większość republikańskiej Izby“. Ale niestety, w odpowiedzi na oświadczenie p. Dupuy, Izba przyjęła wniosek pana Bazile 312 głosami przeciwko 209. W Paryżu uważają wotum to za klęskę p. Dupuy i mniemają powszechnie, że wbrew przechwałkom tuluzkim, stanowisko jego jest poważnie zachwiane. Nie stawil on wprawdzie swego wotum zaufania, ale mimo to wynik głosowania ugodził go tak dotkliwie, że dzisiaj nie ześce może przedrwiwać „z łaskawości Papieża“ i z nawróconych monarchistów.

Francuzko-siamski zatarg nad średnim Mehongiem nie został dotychczas załatwiony, a nawet za-

strzył się w ostatnich czasach. Jak wiadomo, Francuzi obsadzili dwa stanowiska siamskie nad Mehongiem, mianowicie Stung-Streng i wyspe Rhone. Siamczycy na razie ustąpili bez oporu, podburzyli jednak przeciwko Francuzom plemiona okoliczne, tak zwanych Laosów i przy ich pomocy obiegli oddział francuski w Rhone. Komunikacya z tym punktem jest bardzo utrudniona, gdyż woda można się doń dostać jedynie na wiosnę, gdy Mehong wzbierze, drogą ładową zaś prowadzi przez nieprzebyte puszczę i moczary. W Paryżu panowała zatem duża i przykra niepewność co do losów malajskiej zagłogi w Rhone, a źródła angielskie przyniosły już wieści o zupełnej porażce Francuzów i wyparciu ich załóg z nad średniego Mehonga. Były to przesadne pogłoski, gdyż właśnie onegdaj sekretarz stanu dla spraw kolonialnych, Delcasse, odczytał na posiedzeniu rady ministrów depeszę generalnego gubernatora Indo-China, Lunessana, donoszącą o szczęśliwej odsieczy Rhone, dokonanej przez oddział wojsk, wysłany z Sajgonu. Komendant jednak załogi został wzięty do niewoli przez Laosów i uprowadzony w głąb kraju. Widocznie położenie Francuzów było już krytyczne. W Paryżu utrzymuje się mniemanie, że Siamczycy działają wyłącznie pod wpływem angielskich podszepcowań.

Mowa hrabiego Ignatiewa, wygłoszona na jubileuszu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, jasno daje do zrozumienia, że dotychczasowa czynność Towarzystwa, mianowicie jego dyplomacya na półwyspie bałkańskim, nie cieszy się łaską carską. Hrabia Ignatiew skarzył się zaraz na wstępie, że „w obecnych czasach poglądów i dążeń utylitarnych i materialistycznych, w towarzystwach petersburskich dają się słyszeć takie opinie: Po co w Rosyi ma istnieć Towarzystwo słowiańskie, na co istnieje w Petersburgu i co przedstawia? Czas złudzeń słowiańskich minął: słowianizm wyszedł z mody i wszystkich dostatecznie znużył“. Następnie hrabia Ignatiew wyjaśniał cel Towarzystwa, który wedle jego zdania, był zawsze jawny i otwarty. „Jesteśmy — mówił on — następcami tych, których popularnie nazywają słowianofilami, a którzy w gruncie rzeczy byli wyobraźniakami prawdziwej myśli „rosyjskiej“ (!) istniejącej niezmiennie w tajnikach ducha narodowego, bez względu na szkodliwe wpływy, spadające ze zewnątrz na rosyjskiego człowieka. Rządymy się temi samemi idealami, co Kiriejewscy, Chruszjakow, Aksakow, Samarin i inni. Bogu dzięki, ideały te i przekonania przedostały się do mas inteligencji, a nawet do sfer wyższych. Niesłusznie mają nas za wrogów Zachodu i jego kultury. Zdaniem naszym, należy zewsząd brać wszystko dobre i pożyteczne i korzystać na szeroka skalę ze zdobytych nauk; należy stosować zapożytczone do własnych potrzeb istotnych i szanować narodowe odrębności Rosyi.“

W dalszym ciągu apoteozy Towarzystwa zaręczał, a raczej kłamał hrabia Ignatiew, że Towarzystwo nie bierze udziału w polityce zagranicznej i że „nie wtrącając się do polityki czynnej (?), ludzie prywatni mogą służyć wiernie cesarzowi i ojczyźnie przez dochowanie w całości skarbu wysokich idei i dążeń, które doprowadziły Rosyą do wielkości. Jako prawostawni (!) przedewszystkiem przejęci jesteście miłością chrześcijańską i tolerancją religijną (sic) względem naszych braci innowierców; witalmy radośnie każdego z nich, co nie gwałcąc sumienia, zechce być nam szczerym bratem (!)“.

W końcu ubolewał mówca nad tym, co odrzucili czyste skarby wiary prawostawnej i przyznaje ze szczerem sercem, że „sily Towarzystwa obecnie pie odpowiadają jeszcze tej doniosłości ogromnej, jaką ma idea słowiańska“. Dalej, podniósł jakby dla ironii, że Towarzystwo żyje miłością a sercem podług przykazań chrześcijańskich, że przechowując niezachwiane zasady moralne i dawne ideały, oddaje się głównie dobroczynności i co najważniejsze — stara się podtrzymać jedność pomiędzy narodowościami słowiańskimi przed propagowanie w Rosyi miłości braterskiej dla Słowian wogóle i popieranie miłości Słowian dla Rosyi.

Wreszcie zaznaczył hr. Ignatiew: „że wszyscy służymy bezinteresownie Cesarzowi, Rosyi i Słowiańszczyźnie, służymy wiarą i prawdą (!) i że skromna a wybitna działalność Towarzystwa słowiańskiego nie przeszła bez pomyślnych rezultatów i nie pozostała bezpłodną w oczach ludzi szczerych i iście prawostawnych.“

Tak tedy hr. Ignatiew, jako prezes Towarzystwa, przyznał otwarcie, że idea Towarzystwa jest paucyzm, że Towarzystwo jest wyłącznie apostołem prawosławia i życzy sobie, aby wszystkie szczepy słowiańskie przyjęły „czysty skarb tej wiary“. Twierdzi on równocześnie, że Towarzystwo nie trudni się polityką zagraniczną, ale kłam zadaje temu twierdzeniu fakt niezbity, że Towarzystwo p. Ignatiewa w r. 1876 prawie półmilionu rubli wydało na uzbrojenie i wyprawienie ochotników do Serbii, oraz mnóstwo innych faktów tego rodzaju, chociaż nie wprost wojennych. Carska zaś niechęć do Towarzystwa zład prawdopodobnie wynika, że w skutek szowinistycznych relacji rusofilów, polityka gabinetu petersburskiego obrała drogi brutalne, które ją zupełnie wyparowały z Bułgarii i Rumunii a w Serbii coraz bardziej nie dopisują intencjom rosyjskim. Oslepiona agitacya i propaganda Towarzystwa słowiańskiego brała swoje i swoich agentów marzenia za rzecz dokonaną, za taką też miał je

gabinet — i zawiódł się. Nadto przekonał się rząd rosyjski, że towarzystwo to uważa siebie za rząd rosyjski i wedle tego postępował w swojej agitacyi i propagandzie, czego rząd autokratyczny tem bardziej ścierpieć nie mógł, że Rosya same tylko hańbne kleśki zład odnosila.

\* **Odbieramy** następujące pismo: „W nr. 119 „Orędownika“ poruszył korespondent z pod Środy w artykule zatytułowanym: „Zwodzą i zwodzka“ interesą pieniężną Banku naszego ludowego i to z ujmą dla Rady nadzorczej i osoby ks. Wawrzyńska.“

Na korespondencyą tę jesteśmy zmuszeni odpowiedzieć.

Wszystkie większe pożyczki udziela Zarząd wspólnie z Komisją rewizyjną, która przecież jest z łona Rady nadzorczej. Ponieważ przed kilku laty i pieniądź do nabycia był łatwiejszym i sympatycznym interesem się nadarzyła (jak np. kupno kilku aptek), przeto udzielano pojedynczych pożyczek *nawet* do wysokości 90 tysięcy marek. — Bank nic na nich nie stracił.

Już przed dwoma laty na Walnem zebraniu zapowiedział Zarząd przez ks. Wawrzyńska, że Spółka doszła do najwyższego punktu, i że wzrost jej trzeba wstrzymać.

Przed 1 1/2 rokiem rozeszła się pogłoska, że ks. Wawrzyński Srem opuści, wtedy zaczęła Rada nadzorcza na swych posiedzeniach domagać się zmniejszenia różnych wielkich pożyczek, a na zebraniu 28. I. 93 r. uchwaliła, ażeby w ogóle największe pożyczki nie przekraczały do 1. 4. 94 r. wysokości 20% żelazowego funduszu tj. 18 do 19 tysięcy marek. Zarząd zaś przez ks. Wawrzyńska domagał się, ażeby największe pożyczki nie przekraczały nawet 10,000 m.

O harmonii pomiędzy Radą nadzorczą a księdzem Wawrzyńskiem i wspólnie naszej pracy oświadczył poseł i wicepatron dr. Rzepnikowski, który 10 i 11 maja r. b. naszą Spółkę rewidował i z największem uznaniem o prowadzeniu teje przez ks. Wawrzyńska wraz z Radą nadzorczą się wyrażał.

Niestusznem jest twierdzenie korespondenta, że Rada nadzorcza nie jest w interesu bankowe wtaajemniczoną.

Komisya rewizyjna ma co tydzień swe posiedzenia i na nich interesu bankowe nietylko rewiduje, ale się o przyszłych informuje, zdając potem co kwartał sprawę całej Radzie nadzorczej.

Srem, dnia 28 maja 1893.

Rada Nadzorcza Banku Ludowego w Sremie. Komendziński, prezes. Madaliński, Dr. Dzierobek, Zwierzchowski, Malinowski, Filipiński, Stępa W. I. Borowicz, sekretarz.“

\* **Tryumfowały** już gazety liberalne, że p. Henryk Donimirski z Zajezierza „musiał“ ustąpić z kandydatury dla tego, że za projektami rządowymi głosował. O ile nam wiadomo, wyborcy bynajmniej nie pragneli usunięcia p. H. D., a „Gaz. Tor.“ dał pisze:

„Dochodzą nas wieści, że w powiatach sztumskim i kwidzińskim jest zamiar przywrócenia kandydatury byłego posła p. Henryka Donimirskiego. Jeżeli jest tak rzeczywiście i za konieczne to uznano, natenczas potrzeba wcześniej zmianę tę w legalny sposób opublikować, aby nie było zamieszania. Potrzebna do tego wyraźna uchwała komitetów wyborczych z obu powiatów.“

\* **Po zebraniu delegatów** pisze „Gazeta Toruńska“:

„Kto teraz jeszcze zgodę, jedność, prawny nasz ład i porządek szpaćby się poważył, ten niech będzie pewny, że się stanie wyrzulktem polskiego społeczeństwa.“

\* **Wszystkie** polskie pisma na Górnym Ślązku z „Katolikiem“ na czele stają twardo w obronie p. majora Szmulu. Oto co w tej sprawie pisze „Katolik“ pod datą 30 maja rb.: „„Katolik“ jako pismo katolickie, polskie, ludowe, stojące wiernie i stale przy chorągwi centrowej, stojące zawsze na straży dobra ludu górnoślązkiego, ogłasza niniejszem trzymając się odezwy frakcyi centrum i uchwały centrowych mężów zaufania z 18 maja we Wrocławiu, a stosując się do woli ludu

p. majora Szmulę z Friedewaldę kandydatem do parlamentu z powiatów Bytomskiego i Tarnowickiego.

Oczytelników, przyjaciół swoich prosi „Katolik“, aby teraz co żywo zajęli się agitacyą za p. majora Szmulę. Z każdej wsi obu powiatów niech się zgłoszą mężowie zaufania, którzy odbiorą odezwy i kartki. Około 300 i mężów zaufania, już dzielnie pracuje; niech się zgłasza jeszcze więcej do redakcyi. Lud górnoślązki musi sam sobie radzić, skoro sprawa jego zagrożona.“

Kandydatem komitetu niemieckiego jest ks. komisarz Nerlich z Piekar. W powiecie raciborskim wyborcy polscy postanowili jednogłośnie głosować na p. Roboty. Kandydatem niemieckiej ludności jest ks. Frank z Berlina. Na przedwyborczem zebraniu w



Raciborzu, na którym uchwalono kandydaturę pana Robotę, przemawiał p. Józef Polok ze Starjwijsi pomiędzy innymi, jak następuje:

Zarzucają ludowi polskiemu jakąś tam „wielkopolską agitację.“ Takię agitację na Górnym Śląsku nie ma. Lud śląski jest spokojnym, a żąda tylko tego, co mu w czasie walki kulturowej zabrano. „Rząd mógłby spać spokojnie, dodał p. Polok, gdyby miał wszystkich poddanych takich, jakim ja jestem, choć jestem Polakiem, i z nazwiska i z uczucia, i Polakiem pozostać pragnę.“ Dzisiejsze stosunki szkolne są niemożliwe! Że lud polski dziś się budzi i sam o sobie radzi, temu nikt dziwić się nie może, kto z bliska patrzy na stosunki górnośląskie. Nasi współobywatele niemieccy traktują nas jak bydelko. Obelżywe nazwy „Polische Ochsen“, „Kaffer“ odbijają się co chwilę o uszy nasze, obrażając nas do żywego. Gorszego lekceważenia milionowej ludności polskiej nie można sobie wystawić. Dłużej tak być nie może. Niechże więc te „polskie woły“ i „kafrzy“ otrząsną się z dotychczasowej gnuśności i ospałości, niech nie po kafersku ale w jednym polskim języku wypowiedzą swoje zdanie, niech w dniu wyborów przez wybór pana Roboty, dadzą najlepszą odpowiedź na wszelkie te obelgi i oszczerstwa!

Piękną mowę p. Poloka przerywano co chwilę okrzykami i oklaskami, a prawdziwa burza oklasków, jaka się zerwała w końcu, świadczyła najlepiej o tem, że mowa p. Poloka trafiła wszystkim do serca i przekonania.

\* *„Fosener Tageblatt“* cieszy się w artykule p. t. *„Die Reichstagswahlen in der Provinz Posen“*, że Polacy poniosą wielkie straty przez to, iż wybory do parlamentu przypadają w porze letniej, wskutek czego będzie nieobecnym wielu wyborców, którzy udali się na robotę do zachodnich Niemiec („obiezysasi“). Tem większa czynność potrzebna ze strony naszych komitetów powiatowych i wychodzących z nich organizacji agitacyjnych, aby nikt, kto głosować winien, nie pozostał w domu.

\* *„Usupelniając“* wczorajsze nasze sprawozdanie z walnego zebrania delegatów na W. Księstwo Poznańskie, winniśmy zanotować, że po ukończeniu wyboru kandydatów przy wnioskach członków poruszył p. przewodniczący kwestyę, jak obmyślić odpowiedni sposób postępowania dla komitetów powiatowych w razie takich zajęć, jakie miały miejsce na zebraniach przedwyborczych w Poznaniu. Po krótkiej dyskusji powierzył zebranie wygotowanie odnośnego uzupełnienia regulaminu wyborczego komitetowi prowincjonalnemu. Z kolei poruszono z łona walnego zebrania kwestyę, czy nie należałoby z posiadanych delegatów wykluczyć reprezentantów prasy, jako krapających obecnością swoją swobodę słowa panów delegatów przy możliwej krytyce osobistości, które na kandydatów postawiono. Po dłuższej dyskusji, w której znalazły wyraz wręcz przeciwnie sobie zapatrywania nie przyszło wcale do njejęcia tej kwestyi w formę wniosku. — P. Stefan Cegielski wzywał komitety, aby nie zwlekali z przesłaniem swych składek, gdyż w kasie centralnego komitetu znajduje się obecnie tylko 1280 m.

Po zebraniu delegatów odbyło się bezpośrednio zebranie komitetu prowincjonalnego, na którym uchwaloną została odezwa do wyborców, którą dzisiaj publikujemy na czele naszego pisma. O deputacji do Najprzew. ks. Arcypasterza piszemy na innym miejscu.

\* *„Na niedzielne“* zebraniu przedwyborczym w Starogardzie w Prusach Zachodnich przemawiał pomiędzy innymi także ks. Larisch, proboszcz pińczyski, z którego znakomitej mowy pozwalamy sobie przytoczyć następujący ustęp:

„Najważniejszą sprawą, wiadomo, jaką się postawie w ubiegłej kadencji zajmowali, była sprawa wojskowa, mianowicie projekt rządowy o pomnożeniu wojska. Ze sprawozdania szan. p. szl. słyszeliśmy, jakie stanowisko wobec tego projektu zajęło Koło polskie i jakie przyczyny skłoniły posłów naszych do głosowania za tym projektem. Zgadzały się zupełnie na to, co szan. poseł wygłosił w tym względzie, nie waham się wypowiedzieć głośno i otwarcie, że posłowie nasi wobec tak ważnej sprawy inaczej postąpić nie mogli, że tam zachowaniem się swoim, jakakolwiek ono znalazło ocenę u swoich i nieswoich, złożyli dowód mądrości i przeczności politycznej, która niewątpliwie czasu swego okaże się w swych skutkach dla nas Polaków zbawienną. To zdanie podzielają wszystkie gazety polskie, wychodzące w Prusach Zachodnich, to zdanie jasno wyłożył korespondent do „Gazety Gdańskiej“ we wzmienionej korespondencji z Kocioła, z której mówca przytoczył kilka ważniejszych ustępów, pochodzących widocznie z pióra wytrawnego polityka. (Myśmy także powtórzili tę korespondencją. Red.) Na te zdrowe zapatrywania i rozsądne ocenienie położenia naszego piszę się całkiem i nie wątpię, że i każdy z nas, cośmy tu tak licnie zebrani. (Ogólne wołania: zgadzamy się!) Te głosy wasze są publicznem potwierdzeniem onych nieencych napadów na posłów naszych, którzy z tylu ofiarami, z takim poświęceniem społeczeństwo polskie reprezentowali w Berlinie, są i dowodem, że zaufanie wyborców do swych wybrańców nie poniosło najmniejszego uszczerbku. A nie tylko nasze zebranie, ale wszystkie zebrania, które się dotąd w dzielnicach naszej odybyły, pochwalają zgodne stanowisko, jakie posłowie nasi zajęli. Jest to pocieszający objaw, że ludność polska Prus Zachodnich, która dotąd słusznie się obawiała samowładni i rozumu politycznym, w tych zamieszaniach nie utraciła równowagi umysłu, czego powiedział nie można o braciach naszych w Bydgoszczy i w Poznaniu, gdzie burdy i żakowskie wybrki są na porządku dziennym. Wobec braci nie chcę ostrzejszych użyć wyrazów, ale serce żal ścisła, gdy się widzi, jak dzieci jednej matki, biednej i nieszczęśliwej matki, błotem się obrzucają i kłócą — serce boli, gdy warcholstwo bierze górę nad roztropnością i świętą jednością i zgodą pomiędzy braćmi zawsze bywa targana. Nieprzyjaciele to nasi pragną, żebyśmy się kłócić, rozdrapali, samopas chodzili, a kłótnia i wojna wewnętrzna osłabił, tem łatwiej pokonani być mogli. Nie masz żadnego upodlenia w zainaugurowanej polityce ugodowej — starajmy się zawsze i wszędzie oddawać sumiennie cesarzowi co cesarskiego z jednej strony, ale z drugiej strony z równą stanowczością domagamy się wytrwale wszystkiego, co się nam należy z prawa Bożego i z prawa przyrodzonego.“

## MASKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez  
Kazimierza Rójana.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 121.)

Nie trzeba zdaje się nadmienić, że paplery te pochodziły z kancelaryi Urmina, i że wypowiadały obu braciom z nowym rokiem karczem w Dolinie i Grojnu... Zaraz gdy tylko z wózka wysiedli, powstał na ganku gwar i szwargot przeplatany westchnieniami i wykrzyknikami; wszystko to przypominało obraz gniazda szerszeni, w które wiano niespodzianie garnek kipiącej wody.

W dobrą dopiero chwilę udało się Mauryemu uspokoić nieco braci.

— Szal... — wykrzyknął, uderzając ręką w stół, stojący na ganku. — Chodźcie do mnie do pokoju, tam porozmawiamy na chłodno o wszystkim.

Atoli długa narada w pokoju nie na wiele się przydała. Rzecz dokonana oczywiście nie mogła uleść zmianie i trzej bracia radzi nie radzi musieli pogodzić się z myślą, że wypadnie im wkrótce opuścić na zawsze krainę mlekiem i miodem płynącą... Targali włosy, złorzeczyli Urminowi, odgrzązali się, ale cóż to wszystko pomogło? Wreszcie przemówił najmądrzejszy z nich Moryc:

— Cicho!... jeszcze nie wszystko stracone. Dziś pojedziecie, jutro możecie przyjść napowróć...

skutkach dla nas Polaków zbawienną. To zdanie podzielają wszystkie gazety polskie, wychodzące w Prusach Zachodnich, to zdanie jasno wyłożył korespondent do „Gazety Gdańskiej“ we wzmienionej korespondencji z Kocioła, z której mówca przytoczył kilka ważniejszych ustępów, pochodzących widocznie z pióra wytrawnego polityka. (Myśmy także powtórzili tę korespondencją. Red.) Na te zdrowe zapatrywania i rozsądne ocenienie położenia naszego piszę się całkiem i nie wątpię, że i każdy z nas, cośmy tu tak licnie zebrani. (Ogólne wołania: zgadzamy się!) Te głosy wasze są publicznem potwierdzeniem onych nieencych napadów na posłów naszych, którzy z tylu ofiarami, z takim poświęceniem społeczeństwo polskie reprezentowali w Berlinie, są i dowodem, że zaufanie wyborców do swych wybrańców nie poniosło najmniejszego uszczerbku. A nie tylko nasze zebranie, ale wszystkie zebrania, które się dotąd w dzielnicach naszej odybyły, pochwalają zgodne stanowisko, jakie posłowie nasi zajęli. Jest to pocieszający objaw, że ludność polska Prus Zachodnich, która dotąd słusznie się obawiała samowładni i rozumu politycznym, w tych zamieszaniach nie utraciła równowagi umysłu, czego powiedział nie można o braciach naszych w Bydgoszczy i w Poznaniu, gdzie burdy i żakowskie wybrki są na porządku dziennym. Wobec braci nie chcę ostrzejszych użyć wyrazów, ale serce żal ścisła, gdy się widzi, jak dzieci jednej matki, biednej i nieszczęśliwej matki, błotem się obrzucają i kłócą — serce boli, gdy warcholstwo bierze górę nad roztropnością i świętą jednością i zgodą pomiędzy braćmi zawsze bywa targana. Nieprzyjaciele to nasi pragną, żebyśmy się kłócić, rozdrapali, samopas chodzili, a kłótnia i wojna wewnętrzna osłabił, tem łatwiej pokonani być mogli. Nie masz żadnego upodlenia w zainaugurowanej polityce ugodowej — starajmy się zawsze i wszędzie oddawać sumiennie cesarzowi co cesarskiego z jednej strony, ale z drugiej strony z równą stanowczością domagamy się wytrwale wszystkiego, co się nam należy z prawa Bożego i z prawa przyrodzonego.“

## Wybory.

Na zebraniu przedwyborczym w *Obornikach* przemawiał w miejsce hr. Hektora Kwileckiego, który dla wypadku familijnego przybyć nie mógł, dawniejszy poseł do sejmiku pruskiego p. Henryk Dobrzycki z Bąblina i w dłuższym przemówieniu dał zebraniem treściwy obraz czynności Koła parlamentarnego. — Wykłał o wyborach miał p. Gniatkiewicz z Maniewa. Listę kandydatów komitetu przyjęto:

- 1) hr. Hektor Kwilecki,
- 2) ks. proboszcz Enn z Ponieca,
- 3) dr. Witold Skarżyński ze Sptawia.

Na zebraniu w *Szubinie* przyjęto następującą listę kandydatów:

- 1) dr. Roman Komierowski,
- 2) Roman Janta-Pończyński,
- 3) ks. dr. Wolszlegier.

Uchwalono dalej następujące rezolucje:

- I. Zebrani na walnym zebraniu przedwyborczym w dniu 29 maja 1893 r. wyborcy powiatu szubińskiego wypowiedzieli głębokie przekonanie, że posłowie nasi w parlamencie niemieckim z całą sumiennnością pełnili ciężkie obowiązki obrony i popierania naszych interesów, a głos swój w kwestyi wojskowej oddali po dokładnej rozprawie, że w ten sposób sprawie naszej najlepiej służy — ze względu jednak na ogromne ciężary, jakie społeczeństwo polskie nie tylko dla państwa, ale wyjątkowo jeszcze celem zachowania potomstwu języka ojczystego ponosić musi, wyrażają życzenie, aby, o ile się to z interesami państwem da pogodzić, broniono nas przed nakładaniem nowych ciężarów.
- II. Zebrani na walnym zebraniu przedwyborczym w dniu 29 maja 1893 r. wyborcy powiatu szubińskiego wyrażają życzenie, aby ze względu na to, iż kraj nasz jest przeważnie rolniczym, a rolnictwo pod rozmaitymi ciężarami prawie upada, posłowie nasi w parlamencie niemieckim interesa rolnictwa szczególnie popierać zechcieli i o ile się to da idąc ręką w rękę z nowo utworzonym związkiem niemieckich rolników.

Nie trzeba tracić głowy. Zostawcie całą rzecz mnie, a ja już będę za was wysłał.

Na tem skończyło się posiedzenie. Trzej młodzi bracia opuścili przed południem Wertepy, pocieszeni myślą, że albo mądry Moryc wynajdzie jakiś środek zaradczy na ich nieszczęście, lub jeżeli nie, to przynajmniej serdecznie pomści się za nich na tym przekleństwie Urminie. W duchu ślubowali iść ślepo za wskazówkami najstarszego brata.

Tymczasem Moryc, usiadłszy w swojej kancelaryi przy stoliku, popadł w głęboką zadumę. Na razie wiedział tylko tyle, że Urmin stał mu się najcięższym wrogiem pod słońcem, i że za jakąkolwiek cenę powinien go zniszczyć, a dalej, że utracić właśnie najlepszych sojuszników, którzy byli mu dotąd w jego ubocznych spekulacjach więcej niż prawą ręką, bo aż sześciu rękami.

Utracić od razu dzielne trzy pary rąk, znaczący tyle, co pożegnać się z całym zarobkiem ubocznym, przewyższającym we dwójnasób wertepiańskie gospodarstwo rolne, znaczący tyle, co podłożyć pod Maurycego bezczkę z prochem i przywiązać go do niej mocnym sznurem...

Pan Mauryc wstał od stołu, przeszedł się kilka razy po pokoju i kilka razy splunął ze złości w kąt po za spluwaczkę.

— Urmin musi zginąć!... — szeptało mu coś w duszy bez ustanku.

Naraz oblicze zającepione rozpoznało się cokolwiek; jakaś szczęśliwa myśl zawitała pod czaszkę, okryta bujnym szorstkim włosem. Usiadł znowu przy stoliku i bawiając się brelokami od zegarka, kombinował:

— Jakby go tak wciągnąć w jakiś ryzykowny interes, wyrobić mu lichwiarski kredyt, zamotać, zamotać... a potem podstawić nogę? hm! Niech tylko raz wlezie w naszą kieszeń, a już do

## Odezwa.

Warmiacy!

Już tylko dwa tygodnie dzieli nas od dnia, w którym stanąć mamy przy urnie wyborczej i oddaniem głosu na swego kandydata pokazać, że jesteśmy katolikami Polakami.

Komitet centralny wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię postawił nam jako kandydata księdza proboszcza dr. A. Wolszlegiera z Dąbrowna, na którego w dniu 15 czerwca r. b. głos oddać jest obowiązkiem każdego polskiego Warmiaka.

Pamiętajmy, że kto się na drugiego spuści, tego Pan Bóg opuści. Nie zważając więc na żadne obietnice, pogroźki lub słodkie słowa, w dniu 15 czerwca r. b., jak jeden mąż stawmy przy urnie wyborczej i oddawamy kartki na ks. proboszcza dr. A. Wolszlegiera z Dąbrowna (Gilgenburg).

Polski Komitet wyborczy na Warmię.

Andrzej Samulowski z Gietrzwałdu. Jakób Mazuch z Raszega. Młocię Schnarbach z Najdymowa. Antoni Sikorski z Gietrzwałdu. Andrzej Kaber z Woryt. Franciszek Szczepański z Lamkowa. Józef Thiel z Rothflisa. Piotr Schnarbach z Gietrzwałdu. A. Kobudziński z Ramsowa. Seweryn Pieniędzy z Olsztyna.

## Zebrania przedwyborcze.

We W. Księstwie Poznańskim.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się: w niedzielę dnia 4 czerwca w *Lobżenicy*.

W niedzielę 4 czerwca odbędzie się wiec w sprawie wyborów w *Kaźmierzu* pow. szamotułskim w południe o godz. 12.

W Prusach Zachodnich:

W czwartek dnia 1 czerwca w *Mechowie, Święciu, Lidzbarku*.

W niedzielę dnia 4 czerwca: w *Topólnie, Tczewie, Podstolinie, Sztumie, Górnio, Biskupcu*.

W niedzielę dnia 11 czerwca: w *Osiu*.

## Socialistica.

Sprostowanie. W nr. 114 „Kuryera Poznańskiego“ z soboty dnia 20 maja 1893 na stronie I w lamie II w artykule zatyt. „Wczorajsze zebranie“, znajduje się ustęp następujący:

„Jedną tylko z wszystkich stron odbieraliśmy odpowiedź równobrzędną, że to p. Szymański już od tygodnia ciągle z socjalistami miewał szadzki i znalazł w nich wdzięczny materiał.“

Wiadomość, jakoby w socjalistami miewał szadzki jest... wymysłem.

Na mocy prawa prasowego żądam, ażeby powyższe sprostowanie zamieszczone było w „Kuryerze Poznańskim“ na pierwszym stronicy. Poznań, 31 maja 1893 r.

Dr. Roman Szymański.

Dla czego p. dr. Szymański czekał tak długo z tem sprostowaniem?

Od p. A. Kantorowicza odebraliśmy następujące pismo, które tu podajemy w oryginale:

Posen, den 27 Mai 93.

Sehr geehrte Redaction!

Es dürfte vielleicht von Interesse sein, gerade jetzt bei dem Wahlkämpfe, was vor etwa 16 bis 17 Jahren der frühere Abgeordnete, Socialdemokrat Most in Folge meiner ihm gegebenen gehaltenen Aeusserung, wir hätten in Posen keine von seinen Anhängern, mir antwortete: Sie haben in Posen nicht bloß Socialdemokraten, sondern selbst ein socialdemokratisches Organ, den Orendunm, dessen Redacteur Szymański früher oder später zu uns often übergehen wird.

Ergebenst

A. Kantorowicz.

pięciu, sześciu lat jest gotów! Urmińszczyzna, piękny majątek, to prawda, ale bardzo zniszczony... a on lubi porządek. Właśnie zaciąga pożyczkę, ażeby poczynić znaczne wkłady w gospodarstwo rolne — niech robi; im więcej będzie miał długów bankowych, tem lepiej, bo jak już banki dać mu nie zechcą, to przyjdzie tem pewniejszy do nas. Teraz trzeba by obmyślić jakąś ryzykowną spółkę... Wspomniał on mi zeszłego roku na weselu Mierzynka, że miałby ochotę kupić ode mnie las urmiński, gdzieby założył fabrykę kołków do butów... Bardzo dobrze! Dlaczego nie mamy założyć fabryki do spółki? — Założymy! A jak my tę fabrykę zaczniemy zakładać, to ja dam trochę pieniędzy i trochę lasu zamiast pieniędzy, on zaś zapłaci się, straci głowę i włoży w mury i narzędzia dużo pieniędzy. Potem ja się wycofam ze spółki i powiem: „Albo zostawmy fabrykę, niech sobie stoi, bo ona nic nie warta, kołków nikt nie kupi, albo jak pan chce, to odkupuj cały las odemnie zaraz, bo ja części nie odstępuję... On musi las kupić, wszakże fabryka kołków bez drzewa, to głupestwo... a że pieniądze nie będzie miał, więc musi pójść i pożyczyć na wielki procent u naszych lichwiarzy. A jak on już raz zapcha się w kieszeń Arona lub Mincego... Oho, bądź zdrów!... W dodatku wybuduje sam fabrykę na własną rękę i także straci. Więc straci tu na samą fabrykę, drugi raz na lichwie, trzeci raz na lesie, bo ja za las dobrze zaśpiewam... więc jak on sobie tak na jednym interesie aż trzy razy straci, to będzie z niego akurat dosyć!“

Zapaliliśmy papierosa i puściwszy kilka kłębow dymu, myślał dalej:

— Tylko, że on przezojny człowiek!... Nic nie szkodzi. Ja będę jeszcze przezojniejszy. Ułożę kontrakt tak ładnie, że on pewnie nie zlego w nim się nie dopatry; w dodatku dla lepszego pozoru muszę

## Pierwszy zjazd katolickich nauczycieli Księstwa w Bydgoszczy.

Z prowincyi, 26 maja.

Jeszcze pod wrażeniem co dopiero minionych uroczystości spieszę się Szanownej Redakcyi donieść o wszystkim, co mnie i moich kolegów krzepiło na przygnębionym duchu i zbolełam sercu. Były to dnie tak uroczyste, że na długo mi jeszcze w pamięci pozostaną.

Wyjechałem już w drugie święto do Bydgoszczy, gdzie mnie na dworcu komitet i grono kolegów z całą serdecznością przywitało. Z dworca udaliśmy się do pobliskiego ogrodu Gambriusa, dokąd pomyli różnymi pociągami z rozmaitych stron Księstwa zaczęli przybywać koledzy.

Po wesele przzywitaniu i zapoznaniu się z kolegami i po odebraniu kart kwaterekowych, udaliśmy się na spoczynek, żeby nieco wytchnąć po utrudniającej podróży.

Nazajutrz rano udaliśmy się do kościoła parafialnego z mszą św., która się o godz. 9 rozpoczęła; celebrował ks. wikary Klemt. Podczas ofiary św. śpiewał pod dyrekcją dyrektora muzyki, p. Ogórkowskiego, chór kościelny „Cecylia“, mszą instrumentalno-wokalną.

Po wysłuchaniu mszy św. udaliśmy się na salę obrad do Concordii, ulica Wilhelmska n. 25. Tu zastaliśmy wielu, wielu kolegów, którzy ranem pociągami tu dotąd przybyli, a w tej liczbie kilku zacnych i czcigodnych kapłanów.

O godzinie 11 zagalit przewodniczący, p. Jasiński, zebranie, pozdrawiając zgromadzonych słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ a gromkie „na wieki, wieków. Amen!“ odezwano się z piersi wszystkich. Powitawszy następnie w rzewnych, ze serca płynących słowach z bliska i oddali przybyłych kolegów, gości i przyjaciół szkoły katolickiej, udzielił głosu do pierwszego odczytu koledze p. Franciszkowi Sypchalskiemu z Czeszewa pod Golańca, na temat: „W jaki sposób może szkoła katolicka upadająca śpiew kościelny w Księstwie odżywić“.

Zdania przewodnicze czyli tezy tej jedyniej i treściwie omyslanej rozprawy, były następujące:

- 1) Śpiew kościelny stanowi część nauki religii świętej i dla swej wielkiej doniosłości powinien być jako najstarsze w szkole pielęgnowany.
- 2) Zaznaczyć tu wypada, że szkoła katolicka, wychodząc ze stanowiska religijnego — za mało uwzględnia śpiew kościelny.
- 3) Nauka śpiewu powinna być tak jak religia w języku ojczystym udzielana.
- 4) Wybór pieśni kościelnych winien być zastósowany do roku kościelnego.
- 5) Ponieważ we wielu szkołach w planie nauk nie ma godzin dla śpiewu kościelnego wyznaczonych, przeto powinien w nim nauczyciel ćwiczyć w godzinach religii. Naukę powinien rozpoczynać i kończyć pieśnią kościelną.
- 6) W śpiewie kościelnym może „nauczyciel także ćwiczyć dzieci — szczególnie tam, gdzie kościół w miejscu — w porozumieniu z rodzicami 2 godziny przed rozpoczęciem nabożeństwa.
- 7) Nauczyciel powinien słowem i czynem okazać, że jest lubownikiem i miłośnikiem śpiewu kościelnego, i to zamiłowanie powinien budzić w swych dzieciach.
- 8) Melodya winna być dobrze w oświeczona. Tekstu czyli zwrotek dzieci się w domu uczyć.
- 9) Nauczyciel przywozłi dzieci do tego przekonania, że pieśń kościelna jest modlitwą.
- 10) Dzieci polubią śpiew, jeżeli nauczyciel o niego troskliwie się starać będzie, pokazując słowem i czynem, że mu o dobry i piękny śpiew kościelny chodzi.
- 11) Powtarzanie i zastósowanie pieśni do czasu kościelnego oraz rozmaitych odpowiednich okoliczności jest koniecznością. Osobnego śpiewnika zaprowadzać nie potrzeba, gdyż najużywanisze pieśni kościelne znajdują się w każdej księżce do nabożeństwa.

Huczne bravo wynagrodziło prelegenta, który nam rzecz tak przedstawił jak rzeczywiście być powinna, a jak jednak nie jest.

Ponieważ nad tą znakomitą pracą dyskusji nie otworzono, udzielił pan przewodniczący głosu koledze p. P. Paliszkowskiemu z Rupienicy pod Bydgoszczą, na temat: „Jakim sposobem może katolicki nauczyciel skutecznie działać przeciwko socjalistycznym i anar-

wicznemu do spółki Warwicza. Mnie samego możeby jeszcze bał się trochę, ale jak ze mną będzie Warwicz — to kto by się bał? Las urmiński należy oczywiście do mnie, częścią do Warwicza, a to właśnie bardzo dobrze — bo dla tego, że część lasu należy do Warwicza, to dla tego on jest naszym współnikiem i już! Warwiczowi muszę cały plan wyłożyć. On wie bardzo dobrze, że stary jego ojciec ukradł Ziębowce staremu Urminowi, a teraz nadchodzi czas, że młody Urmin upomni się o te Ziębowce u młodego Warwicza; dalej on nie cierpi Urmina za to, że ten zabrał mu cały majątek po Czarnonińskim, więc jak on nie chce stracić Ziębowiec i pójść z torbami, jak on chce zemścić się na Urminie, to musi przyłączyć się do Maurycego Goldhammera i z nim razem gniesić Urmina. Warwicz mądry człowiek, on nie bawi się w żadne wielkie rzeczy, z początku wydawał się będzie, że my tracimy, bo uciekamy od spółki, ale niechno minie rok, dwa, a zobaczymy kto straci!... Warwicz mądry człowiek, on zrozumie cały interes i chętnie na mój plan przystanie — no, a jakby się wahał, to ja jemu pożyczę kilka tysięcy na weksel, i już będzie dobrze: ony za pożyczkę djabła duszę zapisał.

Tu pan Mauryc zatart ręce z radości i spojrział w lustro. Wydał się sam sobie bardzo interesującym i inteligentnym, co go w nader dobry humor wprowadziło. Więc ujął za cwikier, opisał krążkę duże koło i osadził go sobie na nosie, potem znowu spojrział w lustro... Teraz zaene jego oblicze, przystrojone w szklę w złotęj oprawie, wydało mu się jeszcze piękniejsze, jeszcze inteligentniejsze.

— Ha, ha, ha!... — zaśmiał się czule do swojej podobizny w zwierciadle.

Jeszcze tego samego dnia po obiedzie przywdział czarny surdut i pojechał z wizytą do Maryana Warwicza. (Ciąg dalszy nastąpi.)



chistycznym mrzonkom? W przeszło dwugodzinne mowie przerywanej przeciętnymi oklaskami, wywazał się szanowny prelegent jak najświetniej ze swego zadania, które w następujących tezach stręścił:

Środki, które katolicy naukowcy zwalczać może socjalistyczne i anarhistyczne dążności, są:

- Chrześcijańskie wychowanie młodości**
  - do posłuszeństwa dla domu i szkoły, dla Kościoła i państwa;
  - do uszanowania i poważania wszelkiej od Boga postanowionej władzy duchownej i świeckiej, niemniej także wszelkich starszych osób bez różnicy stanu;
  - do zamilowania porządku będącego nieprzejściwym nieporządku;
  - do obojętności i czystości oddających od dziecka nie tylko brudy odzieży i ciała, ale także brudy duszy i usposobienia;
  - do prawdziwości brzydzącej się kłamstwem;
  - do zadolenia się tem, co się ma i do oszczędności, które to cnoty człowiekowi życie uprzyjemniają i szczęśliwie kształcą.

II. **Chrześcijańska nauka i to:**

- religia święta, przez którą już wcześniej dziecko się przyzwyczaja do pobożnego i cnotliwego życia;
- nauka języka, przez którą dziecko duchowo i językowo się udoskonala, serce i umysł kształci, i religijne i patriotyczne uczucie obudza. — Także korzyści osiąga dziecko tylko przez język ojczysty;
- nauka śpiewu uszlachetnia umysł i serce człowieka;
- w geografii budzi się miłość rodzinnego kraju;
- w historii miłość do panującego monarchy;
- w historii naturalnej i fizyce miłość ku Bogu, który wszystko stworzył, utrzymuje i wszystkiem rządzi.

III. **Nauczyciel winien być katolikiem z przekonania**, a jego rodzina **uzorowanym przykładem dla gminy**; on sam żyje w jak najlepszym stosunku ze swoją gminą, Kościołem i państwem.

IV. **Szkola musi być wyznaniową**, gdyż tylko w takiej może młodzież być wychowaną na bogobojnych ludzi i na wiernych poddanych.

V. **Szkoły bezwyznaniowe** ze swemi częściami **jednostronnemi**, częścią **falszemi** teoriami wychowania, przez które dziwnie wiara w osobistego Boga, w Pana Jezusa, w Ducha świętego — w Trójcę św. — jak wogóle wszystko, co człowiekowi tu na ziemi najdroższemu, wyrwywać, są niezbędne, trzeba je przeto koniecznie tam, gdzie takie zaprowadzono — znieść, gdyż takie szkoły powiększają szeregi socjalnej demokracji i przyczynują do rewolucji.

Mowa ta była tak ognista, porywająca, tak do przekonania pp. nauczycieli jako i gości z rozmaitych stanów przemawiająca, że sala zabrzmiiała od oklasków i hucznych brawa, gdy szan. mówca skończył swój doskonały wykład. Na wszechstronne i ogólne życzenie przyobiegał p. Palński mówą swoją wydrukiwać.

Po małej pauzie odezwał się krótko i treściwie kolega p. Leon Kowalski z Dobrynia, p. Lobbzenia, wspominając o śp. *Wawrzyńcu Kellnerze* tajnym radcy szkolnym zmarłym w Trewizie, wielkim przyjacieli nauczycieli i znakomitym pedagogu.

Rzuciliśmy oklaskami nagrodzono szanownego prelegenta. W czasie tej mowy i przed tem już nadeszły następujące telegramy.

**Z Gdańska:**  
Zgromadzenie delegowanych związku Kat. Nauczycieli Prus Zachodnich przesyła serdeczne pozdrowienie i życzy najobfitszego błogosławieństwa Bożego do obrad, łącząc z tem życzeniem, rychłego połączenia się wszystkich Stowarzyszeń kat. nauczycieli w ściślejszy związek ku wspólnej pracy. Przewodniczącemu Stowarzyszenia Kat. Nauczyc. Księstwa

**Z Wrocławia** od redakcyi „Kath. Schulztg.“: Stowarzyszeniu Kat. Nauczycieli Księstwa zbranemu dziś na walnem zebraniu w Bydgoszczy przesyłamy najszersze pozdrowienie **Od Stowarzyszenia lokalnego Kat. nauca. miasta Skawerszyny i ok.**

Oby z obrad przy pomocy Boskiej najpomocniejszej skutki dla szkoły chrześcijańskiej wypłynęły, tego życzy z kolożeńskiem pozdrowieniem Klatt.

**Z Barczina:**  
Stowarzyszeniu Kat. Nauczycieli przyklaskując życząc jak najpomocniejszego rozwoju. Ks. Kruszka.

Po odczycaniu powyższych depech wniósł przewodniczący w uroczystym przemówieniu toast na cześć Ojca św. Leona XIII i na cześć Najjaś. Pana, cesarza Wilhelma II, na który cała sala trzykrotnie: „Niech żyją!” odpowiedziała.

Następnie przedstawił p. Jasiński sprawozdanie z czynności Stowarzyszenia:

Wykazał z ilu to przeciwnościami trzeba było walkę staczać, aby mózdz powzięta myśl w czyn zamienić i w życie wprowadzić, co się też wszystko przy pomocy Boskiej jak najpełniej udało. Stowarzyszenie centralne liczy obecnie zameldowanych 14 lokalnych Stowarzyszeń z przeszło 300 członkami; jest to bardzo pokaźna liczba, jeżeli się zwróci uwagę na krótki czas istnienia Stow. centralnego (założonego dnia 28 grudnia 1892 r.) Wyrzucił też p. przewodniczący nadzieję, że z pewnością w niezapamiętanym czasie lodowe okowy wolnościowych „Vereinów” znikną wobec błogodajnego ciepła i serdeczności Stowarzyszenia Kat. Nauczycieli.

O sprawozdaniu kasowem nie było wielkiej rozprawy, gdyż wobec ogromnych wydatków, na które w swych początkach Stowarzyszenie było narażone, składki wpływające od członków niedoboru jeszcze pokryć nie były w stanie; tuszymy sobie jednak, że w niedalekiej przyszłości będzie i w tym kierunku inaczej.

Sprawozdanie ze stanu biblioteki, stojącej tak jak i kasowemu pod zarządem p. Palńskiego, wykazało się jako naozwyczajaj świetne. Dzieł pedagogicznych i naukowych liczy biblioteka mniej więcej 200; zostały one za wstawieniem się bibliotekarza bezpłatnie Stowarzyszeniu od rozmaitych nadkładców przekazane.

Na miejsce przyszłorocznego zjazdu został wyznaczony wyjazd, co wywołało powszechne zadowolenie i radość w zebranych.

Przy wyborze zarządu jednomyślnie oświadczono, że zgromadzenie ma do wszystkich członków tegoż zupełne zaufanie i dla tego wszystkich jednomyślnie na nowo obrano.

Po skończonych obradach zestawiono stoły do obiadu, w którym więcej niż 60 osób wzięło udział. Przy obiedzie wnoszono rozmaite zdrowia i tak np. ministra oświaty dr. Bossogo, p. Zühlendorfa z Ochoczki; na Najprzew. bniejszego ks. Arceybiskupa dr. Floryana Stablewskiego, p. Münchberg z Lowina pod Pszczewem; na obecnych gości i przyjaciół szkoły katolickiej, p. Klemt z Gościeszyna pod Wolsztynem; na wysłanych tu dotąd delegatów, p. Kuczyński z Nakła; na zarząd jeden z kolegów, którego nie znamy.

Po skończonym obiedzie obradowano jeszcze nad wnioskiem pana Kuczyńskiego z Nakła, odnoszącym się do założenia kasy dla ubogich wdów i sierot po zmarłych nauczycielach Księstwa, który to wniosek bardzo sympatycznie przyjęto i pod rozwagę wszystkim poszczególnym Stowarzyszeniom i członkom przekazano.

Ponieważ już godzina 5 dawno minęła, przeto zakończono obrady i udano się na miasto, aby sobie obejrzeć jego osobliwości. Przeszedłszy przez ogród rezydencyjny, wyszliśmy na plac Weltziana, na którym obecnie pracują nad wystawieniem pomnika dla zmarłego ces. Wilhelma I. Przy tym placu stoi z jednej strony król. gimnazjum a z drugiej protestancki kościół św. Pawła. Idąc potem Gdańską, Wilhelmowską i Cesarską, obejrzeliśmy sobie ewang. seminaryum nauczycielskie i nowo wybudowaną 24 klasową szkołę elementarną, noszącą nazwę Cesarskiej. Zobaczywszy następnie w nlicę Zamkowa, przypatrzyliśmy się szczątkom starożytnego grodu Bydgoskiego, jednego zabytku zamierzchłej przeszłości w tym mieście nowomodnej kultury. Idąc dalej Wałową i Fryderykowską a następnie Podwórzową około bóżnicy, wielkiego i pompatycznego gmachu, dokumentującego swoją wystawnością, że synowie Izraela niepoślednią tu rolę odgrywają — i około sądu ziemianńskiego, udaliśmy się przez Nowy Rynek, ulicę Szwedzką na wzgórze Wissmanna, z kądem przednidok na całą Bydgoszcz zdziwionemu oku się przedstawia. Nasyciwszy się tym wspaniałym krajobrazem, udaliśmy się przez tamę Młyńską i ulicę Wiktoryi do ogrodu Gaminusa, gdzieśmy już prawie wszystkich kolegów i wielki zastęp gości i dużo dobrego towarzystwa zastali. — O godz. 7 wieczorem rozpoczęła się koncert, wykonany przez kapelę 34 pułku, pod dyrykcją organisty farnego, pana Moczyńskiego; wypadł bardzo świetnie a publiczność nadwyszczerniła zadowolona była. — W czasie koncertu nadeszły do ogrodu odpowiedzi na wysłane telegramy i to od p. ministra oświaty, dr. Bossogo, brzmiąca:

Serdeczne podziękowanie. Minister oświaty. Boss.

i od Najprzew. ks. Biskupa Likowskiego następującej treści:

W imieniu nieobecnych ks. Arceybiskupa przesyłam zjazdowni katolickich nauczycieli arceybiskupskie błogosławieństwo z życzeniem błogodajnej działalności. — Likowski.

Grzmiące brawo i nieustające przez długi czas oklaski dały wyraz uczuciom wdzięczności i serdeczności. — Po skończonym koncercie udali się młodsi w plasy, przy których niejednemu wchodzące słońce jeszcze zastało.

Nazajutrz rano odbyło się w kościele jezuitckim nabożeństwo żałobne za zmarłych nauczycieli Księstwa, po którym się koledzy zebraли w Concordii, z kądem załatwieniu bieżących i potocznych spraw udano się ku śluzom kanału bydgoskiego a następnie na dworzec, by pośpieszyć w strony rodzinne.

Tak tedy zakończył się pierwszy walny zjazd katolickich nauczycieli Księstwa, w którym około 150 nauczycieli i 50 gości brało udział, a który wszystkim uczestnikom tegoż długo, bardzo długo w miłej pamięci pozostanie. Bogu za to cześć, a szanownemu Zarządowi serdeczna podzięk.

Unus pro multis.

## Z pod zaboru rosyjskiego

piszą do „Przeglądu“:

„Po tej na cały świat głośnie, a wołającej o pomstę do Boga, sprawie nieszczęśliwego seminarium w Kielcach, po zamknięciu takowego przez rząd rosyjski na lat cztery, po uwieszeniu w cytadeli wszystkich jego profesorów przełożonych, których dotąd ciągle w więzieniu trzymają za tę straszną, jedynie, zbrodnią, że przy rewizji znalezione książki przez cenzurę zabronione, jak n. p. Syberya Kennana, a u jednego z alumnów pieśń „Boże coś Polskę“, i za tę jeszcze większą zbrodnią, że znalezione u alumnów szkaplerze Najśw. Serca Jezusowego i terezyjskie, które u alumnów przy rewizji do bielizny rozbieranych, zrywano; — po tem wszystkim, powiadam, rząd carski w dalszym ciągu rozszerza swą „ojcowską“ opiekę. Dotąd bowiem zarządzono cały szereg rewizyj u księży z rozmaitych stron kraju; miały one miejsce: w Warszawie u księży Stankiewicza i Piętowskiego, we Włocławku u księży Fulmana i Nassalskiego, profesorów seminarium, w Sandomierzu u ks. Puławskiego kapelana JE. ks. Biskupa Sotkiewicza, w Żytomierzu u ks. Ruszyńskiego, w Kownie u ks. Borowskiego, w Żyrardowie u ks. Kazańskiego, w dycyceji wileńskiej u ks. Sawickiego i wreszcie w Łopusznie, parafii położonej w dycyceji kieleckiej, Rewizje te odbywają się w ścisłe barbarzyński sposób, oto opis szczegółowy jednej z takich rewizyj, który dostatecznie dać może wyobrażenie, jak się one odbywają. W tym wypadku było 14 zandar-mów i policyantów (przy rewizji seminarium w Kielcach było ich aż 62! a w Kownie jedenasty), jedni stali na ulicy, inni u drzwi domu, inni u wejścia do mieszkania, inni wreszcie rewidowali samo mieszkanie. Rewizja odbywała się tak skrupulatnie, że nie zapomniano nawet przeszukać, czy nie ma czego w piecu!

Działo się to, jak zawsze w takich wypadkach, w nocy i trwało od 12 w nocy do 5 rano, około 5 godzin! Po takiej rewizji powołują księ-dza do zarządu policyjnego, do tak zwanego cyr-

kułu, i następują tam wypytywania, indagacye itd. Księża byli między innymi zapytywani, jakie na nich wywarło wrażenie wywiezienie z Wilna na wygnanie księdza Biskupa Karola Hryniewieckiego? Żyje więc — jak widać — dotąd w umysłach Rosyan pamięć tego naszego prawdziwego męczennika za wiarę świętą i wyznawcy, żyje i męczy, jak rzeczywisty wyrzut sumienia!... ale żyje tu zawsze pamięć o nim i w umysłach katolików i dawnych jego dycyjanów, którzy go nigdy nie zapomną, bo go kochali, kochają i zawsze kochać będą!...

Przechodzę teraz do sprawy o szkołach ludowych, która obecnie jest też na porządku dziennym. Przypomnę najprzód, że już dawniej władza szkolna wystąpiła z tem, że potrzebuje wiedzieć, kto wyklada religiją w szkołach, a przeto musi rozciągnąć swą opiekę i kontrolę na seminarya. Obecnie rząd wydał najsurowsze rozporządzenia, zabraniające Biskupom przenoszenia księży, wykładających religiją w szkołach parafialnych, bez zgody władzy szkolnej i wiedzy władzy szkolnej. Z tego więc wynika, że Apuchtin lub ktoś inny do niego podobny usurpuje sobie władzę, należąca jedynie do Biskupów — wia-dzę przenoszenia księży z jednej parafii do drugiej. Oto obraz miłej gospodarki rządu rosyjskiego, ale jakże smutno i bolesnie, gdy znajdują się Polacy, którzy przez swą nienawiść ku Kościołowi świętemu, ku Papieżowi, dopomagają rządowi rosyjskiemu w tem, aby oderwać katolików z za kordonu od Rzymu! Zaczęto bowiem mówić, że Papież ma ogłosić encyklikę, w której ma nakazać Polakom uległość dla rządu rosyjskiego! Niestety, nie chcia-no zrozumieć, że to niepodobnie, że tylko wrogowie Kościoła, nie mający religii i wiary, wymy-słają podobne baśnie, aby zachwiać chyba miłość Polaków z pod zaboru rosyjskiego ku Ojcu św., aby zniszczyć tę niezachwianą ku niemu wierność i podburzyć ich umysły przeciw głośnie Kościoła. Protestujemy przeciw temu najkategoryczniej, nie tylko na zasadzie własnych przekonani, ale też na podstawie najautentyczniejszych słów Ojca św. Wiemy bowiem z niezaprzeczoną pewnością, że Ojciec św. zapytany o to — gdy pielgrzymka polska była w Rzymie — z boleścią zawołał: „Nawet mi to przez myśl nie przeszło!“ Oto żywy dowód, ile prawdy leży w wiadomościach podawanych przez wrogów Kościoła świętego, ludzi bez sumienia i bez wiary!

## Sprawy sejmowe.

Isba deputowanych odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie po wakacyjnych świątecznych. Na porządku obrad stała najprzód interpelacja hrabiego Douglasa, dotycząca środków rządowych przeciwko cholerae. Ze względu na nieobecność ministra kultu usunięto interpelacją z porządku obrad. Isba rozpoczęła następnie drugie obrady nad projektem, dotyczącym zastawów w obrębie prawa nad-rodzkiego, oraz zmiany i uzupełnienia ustawy z 12 kwietnia 1888 roku o księgach hipotecznych i egzekucjach. Projekt przyjęto z kilku zmianami bez znaczącego dyskusji.

Na porządku obrad następnego posiedzenia postawiono zmienioną w Izbie Panów ustawę wy-borczą.

Na zapytanie dep. Eynerna oświadczył marszałek, że jeżeli przedmioty postawione pod obrady zostaną teraz zatwierdzone, natenczas najbliższe posiedzenie prawdopodobnie odbędzie się w ostatnich dniach czerwca.

## Ziemię Polskie.

\* Kara. Z Łodzi donoszą [do „Kur. Codz.“: „Za przyjęcie dwóch [majstrów, niewiadomych do-statecznie językiem rosyjskim i polskim, wbrew rozporządzeniu władzy, skazano na kary po 50 rs. fa-arykantów Markusa Fraenkla z Konstanynowa i Ende et Sp. z Ząbiewca pod Łodzią.“

## Niemcy.

\* Berlin, 30 maja. Baron Huene oświadcza, że ponieważ odezwa wyborca centrum postawiła jako hasło centrum przy walce wyborczej opozycya przeciw jego wnioskowi, przeto na żądanie kół centrum oświadcza publicznie i otwarcie, iż uwaga się za zobowiązaniem przyjęć wybór, aby w parlamencie oddać głos za ustawą wojskową. W razie, jeżeliby został wybrany, nie przyłączy się do żadnego stronnictwa. Stoi on silnie na chrześcijańsko-konserwatywnym podstawie dawnego centrum, lecz w skutek odezwy wyborczej tego stronnictwa, nie może się do niego przyłączyć.

Na dreńskie i stronnictwo centrum odbyło zebranie swych członków w niedzielę w Kolonii. Posiedzenie zagał deputowany Fuchs, który zaznaczył zadania centrum, nazwał je prawdziwym stronnictwem ludowem, które reprezentuje wszystkie stany i ich najróżnorodniejsze interesa. Mówca zaproponował na przewodniczącego hr. Hompescha, który dziękując za uznanie, przyjął je nie w swoim imieniu, lecz w tym imieniu, który w d. 6 maja gło-sowali przeciw projektowi wojskowemu. Redaktor Böhm wynszczył powody, dla których większość centrum oświadczyła się przeciw projektowi wojsko-wemu. Deputowany dr. Lieber zaznaczył, że centrum zostało założone jako stronnictwo polityczne, jako frakcja konstytucyjna i ubolewał nad tem, że wśród katolików nawet zaszepiło się mniemanie, iż centrum jest wyłącznie stronnictwem katolickim. Katolicy są w Niemczech w mniejszości i dla tego potrzebują w parlamencie potężnego stronnictwa. Kto chce do niego należeć, ten musi uznawać ekono-miczny i polityczny program centrum. Mówca roz-wodził się nad projektem wojskowym i jego umje-ntnymi stronami a w końcu wzywał do łączności i jed-ności przy wyborach. Adwokat Trimborn za-pewniał, iż centrum stoi silnie i pozostanie zawsze potężnym stronnictwem chrześcijańsko-socjalnym. Wy-raziwszy przekonanie, iż lud katolicki w Niemczech nie opuści centrum, zakończył przewodniczący hrabia Hompesch posiedzenie okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza.

— W Saksonii wywołało 2211 rzenie roz-

ządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, nakazujące inny podział 12 i 13 okręgu wyborczego. Dzisiejsze telegramy donoszą, iż postawiono podział dawniejszy.

— Senat hamburski zamierza rozpocząć regulacya wałów nadportowych, wskutek czego zostanie zniesioną znaczna liczba starych domów, których usunięcie jest poganem ze względów higienicznych. — Do Izby Panów powołany został hr. Fryderyk Brühl, syn zmarłego niedawno hrabiego Brühla, znanego szermierza z czasów walki kulturnej.

— Jak donosi „Staatsbürg. Ztg.“, postawiono dotychczas 96 kandydatów antysemitycznych.

— Izba sejmu wiedeńskiego uchwaliła, aby odrzucić zamierzone podwyższenie podatków na 1893/94 rok, przyznać je atoli na rok następnym.

— W Bremie zniszczył pożar magazyny to-warowego, wyrządzivszy szkody blisko na 500,000 m.

## Telegramy.

**Paryż**, 30-go maja. W skutek wczorajszej uchwały, dotyczącej się wyborów (zob. „Z bieżącej chwili“) nie może kandydować podczas następnych wyborów około 60 obecnych deputowanych, pomie-dzy innymi K. Perier, Leon Say i Henry Schneider.

**London**, 30 maja. Izba gmin. Wniosek Naylora Leylanda, dotyczący się odroczenia obrad nad 3 artykułem bilu homerule, został odrzucony 273 głosami przeciw 240. Zmniejszenie się większości rządowej wiele utrudowało opozycyę.

**Rzym**, 30 maja. Papieżki Internuncyusz w Hadze, Rinaldini, ma być zamianowany podsekretarzem stanu. Na stanowisko jego ma zań zająć rektor czeskiego kolegium, Sorenzelli.

**Wiedeń**, 30 maja. Wczoraj odbyło się świątne przyjęcie u dworu. Obecni byli wszyscy ministrowie wspólni i austriacy, minister Tisza, namiestnicy, członkowie delegacyi i wiele osób z arystokracji. Cesarz i cesarzowa, arcyksiężna Stefania, arcyksiężna i arcyksiężniczki bawili się na sali półtrzygodni. Cesarzowa kazata przedstawić sobie damy, które ukazyły się po raz pierwszy na dworze. Cesarz zaszczycił wielu delegatów rozmową.

**Tryest**, 30 maja. Przy nowych wyborach do Rady miejskiej, w czwartem kole wyborczem, przeszła znaczną większością cała liczba progresystów.

**Petersburg**, 30 maja. Podczas sobotniej uroczystości rozpoczęcia robót około pomnika cara Aleksandra II w Moskwie, przyniosła deputacya obrazy świętych przed cara i carową, co oznaczało prośbę o błogosławieństwo dla rodziny carskiej. Car przemówił do burmistrza miasta Moskwy w następującej słowa:

„Dziękuję wam a przyjmuję wasze modły o błogosławieństwo z zadowoleniem. Potrzebuje ja, jak słusznie powiedzieliście, błogosławieństwa Bożego. Cieszę się bardzo, że mogę dzisiejszy dzień spędzić w Moskwie. Dziękuję wam jeszcze raz bardzo. Do marszałka szlachty powiedział car: Dziękuję wam za błogosławieństwo i przyjmuję je. Te dziesięć lat upłynęło szczęśliwie, a mam nadzieję, że tak będzie z pomocą Boga i nadal. Proszę podziękować w moim i w imieniu carowej moskiewskiej szlachcie.“

**Carogrod**, 30 maja. Agencya konstanytopolitańska upoważniona jest do zaprzeczenia wiadomości o chorobie sułtana, podanej przez dzienniki francuskie, jako zupełnie bezpodstawnej. Sułtan cieszy się najlepszym zdrowiem i wczoraj właśnie przyjmował na audiencyi wiele osób.

**Tirnova**, 30 maja. Wczoraj zamknięta została sesja sobrania w obecności pary książęcej, wśród entuzjastycznych okrzyków deputowanych i ludności. Niebawem ukaże się proklamacya do narodu, zawierająca uchwały sobrania. W mowie tronowej podziękował książę deputowanym za doprowa-dzenie do skutku [patriotycznego dzieła i złożył im powinnowanie za jednoczenie przyjęcie zmiany konstytucyj. Uchwała ta jest jawnym dowodem miłości ojczyzny, ożywiającej lud bułgarski, jest dowodem jego aktu i przezorności, z jaką broni swych praw, wolności i samorządu. Zmiana zasadniczych ustaw jest w obecnej chwili ceną zdobyczą dla ojczyzny i korony. Jestem przekonany — mówił książę — że lud mój tę reformę uważa [jako jeden z najważniejszych wypadków, zasłych podczas mego panowania. Złożywszy ponownie wszystkim deputo-wanym podziękowanie, oświadczył książę, że sesja jest zamknięta.

**Wrocław**, 31 maja. Wskutek fałszywego ustawienia z wrotnicy pociąg osobowy, jadący z Oświe-cimia zderzył się w pobliżu stacyi Laband pod Gliwicami z pociągiem również osobowym, jadącym z Wrocławia. Kilku pasażerów zostało poranionych; jedn wagon osobowy potrzaskany, tor zniszczony. Ze służby kolejowej nikt nie odniósł uszkodzenia.

**Nowy Jork**, 30 maja. W niedzielę spadły w kilku sanach gwałtowne deszcze. Luiziana stoi pod wodą. 10,000 ludzi jest pozabawionych mieszka-nia i pożywienia.

## Telegram giełdowy.

Berlin, 31 maja 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	30	31	29	30
Pszenica stale.			86 70	86 70
na maj-czerwiec	159 25	159 25	107 10	107 10
na wrzes.-paźdz.	163	163 25	100 60	100 40
Zyto wyżej.			102 40	102 40
na maj-czerwiec	148 50	149 75	97	97 10
na wrzes.-paźdz.	163	163 75	103	103 10
Óleń rzep. słabo.			96 50	96 50
na maj	48 75	49 30	165 50	165 40
na wrzes.-paźdz.	49 30	49 50	80 50	80 40
Okowita twierdz. eksportowa	37 80	37 80	214 25	213 80
na maj	36 80	36 80	103 10	103 10
na maj-czerwiec	36 80	36 80	65 60	65 80
na czerw.-lipiec	36 80	36 80	64 40	64 40
na lipiec-sierpień	37 80	37 80	95 60	95 70
na sierp.-wrzesień	37 80	37 80	92 50	93 40
apowiyca			173 90	175 90
Ówles			45 90	45 50
na maj-czerwiec	163 50	165 75	183 50	185 10
Wypowiedziano: ztya wepeli	200	400		
okowity kw. eksp. spoz.	110,000	10,000		
	0,000			
Uposobienie: stale.				



Szczecin, 31 maja 1893 roku. (Kurs końcowy.)				
Kurs z dnia				
30	31	Okowita niezm.		80 81
Pawłonia niezm.	158	158	50	96 90
na maj	157	50	157	50
na czerw. lipiec	142	144	50	36 50
Zyto wyżej.	142	144	50	35 50
na maj	142	143	50	36 50
na czerw. lipiec	49	49	50	80 80
Olej rzep. twier.	49	50	49	50
na maj	49	50	49	50
a wrzes. październ.				

## Towarzystwa i Spółki.

Zerwanie Kółka różniczego małych posiadłości, zawiązanego w Głuszynie, odbędzie się w Piotrowie u prezesa, p. Sobieralskiego w niedzielę dnia 4 czerwca r. b. o godzinie 4 1/2 po południu, na które członków i nieczłonków wraz z synami zaprasza

Zarząd.

## Prospekt.

Od 1 kwietnia r. z. obowiązuje u nas Ordynacja gmin wiejskich z 3 lipca 1891 r., obejmująca przepisy dotyczące tak gmin wiejskich jako i samodzielnych dominiów.

Zapoznanie się z jej treścią nie tylko jest koniecznym dla wszystkich mieszkańców wsi, ale winno także zainteresować całe społeczeństwo, któremu nie są obojętne sprawy wsi, a zatem całego rolnictwa. Parcelacja większych majątków jest w ciągłym biegu; w miejsce dawniejszego ustroju większych włości powstają nowe gminy wiejskie, więc bez wszystkiego następcą się myśli, że to poznanie odpowiednich przepisów na wsi obowiązujących nie tylko jest korzystnym, ale nawet niezbędnym, jeśli na każdym kroku na nieprzyjemności i straty narażać się nie chcemy.

Zapoznanie się z prawami u nas obowiązującymi sprawi nieraz nie małe trudności ludziom fachowym, a co dopiero mówić o osobach, które w praktycznym rolnictwie wzrosły, nie wiele mają czasu, aby głębsze nad nimi robić studia. Przystepując do tego, że język urzędowy, w którym ordynacja gmin wiejskich została ogłoszona, dla wielu jest niedostatecznie znanym, tak że im niepodobna jest treści i ducha odnosnych przepisów zrozumieć.

Z tych powodów zdecydowaliśmy się wydać ordynację gmin wiejskich w języku polskim według urzędowego niemieckiego oryginału, objaśnioną uwagami, aby jej zrozumienie ułatwić, i sędzimy, że wydaniem tej książki, działając w myśl znacznej większości naszego społeczeństwa, zadostuczynimy tem samem rzeczywistej potrzebie.

Przygotowaniem do druku tego dzieła zajęli się łaskawie jeden z naszych panów prawników. Prenumeratę w kwocie 2 m. za egzemplarz przyjmuje Administracja naszego pisma. Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną.

*Drukarnia Kuryera Poznańskiego.*

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, środa, 31 maja.

## Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

\* Doniesienia urzędowe. Lekarz praktyczny dr. med. Geiser w Klajpedzie mianowany został chirurgiem powiatowym na powiat klajpedzki.

\* Wczoraj, o godz. 4 po południu, stósownie do uchwały walnego zebrania delegatów W. Księstwa Poznańskiego wraz z komitetem prowincjonalnym, udała się wybrana ad hoc deputacja do pałacu Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza, aby Mu złożyć przynależny hołd reprezentacji wyborczej całej Wielkopolski. Deputacja złożona była z pp.: hr. Stefana Zóttowskiego, przewodniczącego, szambelana Stefana Cegielskiego, ks. dr. Kanteckiego z komitetu, Kazimierza Chłapowskiego, Władysława Moszczeńskiego, Tomasza Kozłowski, Hipolita Rakowskiego i Wincentego Niemojowskiego.

Z grona delegatów na sali audyencyonalnej przemówił prezes p. hr. Zóttowski. Powitał księdza Arcypasterza wracającego z dalekiej podróży i złożył winny hołd od walnego zebrania, wynurzając uczucia czci i szacunku dla dostojnej Osoby Jego Arcybiskupiej Mości, a na końcu doniósł o pomyślnym wyniku obrad zebrania.

Książd Arcybiskup dziękując za uczucia wyrażone przez pana Hrabiego, oświadczył swą radość z pomyślnego wyniku obrad Zebrania Delegatów, a to tem bardziej, że z długoletniego parlamentarnego doświadczenia wie najlepiej, jak trudno jest utrzymać jednorodność w zapatrywaniu się wyborców na polityczne działania posłów. O ile ta różnica w zapatrywaniu jest dozwolona i usprawiedliwiona, o tyle nigdy nie powinna się wyrażać w otwarty bunt i rokosc przeciw wybrancom społeczeństwa, jak to niestety w pożalowania godny sposób stało się w ostatnim czasie. Bolało serce arcypasterskie, gdy zdala od Ojczyzny, dowiadywał się z pism o tych pożalowania godnych zajściach, — teraz z tem większą radością dowiaduje się o tak pocieszającym rezultacie obrad delegatów.

Następnie książd Arcypasterz do każdego z członków deputacji przemówił słów kilka i w przydatnej wspólnej rozmowie czas pewien z nimi spędził. Panu Kazimierzowi Chłapowskiemu wznosił nową odznakę, otrzymaną od Ojca św., która Mu tem większą sprawiła radość, że spotkała tak zasłużonego z dawniejszych czasów Obywatela, świeżo na toruńskim wiecu mianowanego konszarzem wieców katolickich w naszych archidiecezjach.

\* Nasajutrę po powrocie swoim, tj. w niedzielę od godziny 4-téj, Najprzew. ks. Arcypasterz bierzmował w kościółku N. P. Maryi dzieci z parafii św. Małgorzaty.

Wczoraj 30 odbyło się w katedrze jako w rocznicę śmierci s. p. Arcybiskupa Juliusza doroczne nabożeństwo żałobne, na którym był także obecny

Najprzew. ks. Arcypasterz, cała prześwietna kapituła i alumni z profesorami sem. duchownego.

Tegoż dnia przed południem przybyli z Gniezna do pałacu Arcybiskupiego J. W. ks. Biskup Andrzejewicz, JW. ks. prałat Dorszewski, JW. ks. prałat Kraus i JW. ks. kanonik Kwiatkowski, aby w imieniu kapituły gnieźnieńskiej złożyć swoją czcłobitność ks. Arcypasterzowi i powinszować Mu szczęśliwego z pielgrzymki powrotu. Na serdeczne przemówienie ks. prałata Dorszewskiego odpowiedział udrzejmie ks. Arcypasterz, dziękując przesew. kapitulę za ten nowy dowód przywiązania i objaw miłości.

\* Cesarz udając się do Gdańska, ma, jak gazety niemieckie donoszą, wstąpić do Waplewa, do hr. Sierakowskiego. Podróż cesarza oznaczona została na dzień dzisiejszy.

\* Sprostowanie. Do wczorajszego referatu z posiedzenia i uchwał delegatów, zakradł się w kilkunastu pierwszych egzemplarzach „Kuryera” błąd, który nam sprostować należy. Otóż kandydat walnego zebrania bydgoskiego nie „przeszedł”, jak napisano, ale przypa d 27 głosami przeciwno 11. Położenie było takie, że kandydaci dr. Chłapowski z Koronowa i ks. Małki z Zolędowa oświadczyli w obec delegata, p. Mieczkowskiego z Nieciszewa, że ich bez ich woli w Bydgoszczy postanowiono, i że kandydatury a ew. wyborów przyjąć nie mogą. Zatem delegat przybył do Poznania z jednym tylko kandydatem panem rzecznikiem i notariuszem Moczyńskim z Bydgoszczy, którego téż delegatom polecił. Skoro jednak kandydat bydgoski u delegatów nie przepadł, postanowiono kandydata, dawniej w tymże powiecie przyjmowanego, p. E. Rogalskiego. Pokazuje się ztąd, jak niepraktycznym jest postępowanie walnych zebrzań, które kandydatów stawiają, nie porozumiewając się z nimi naprzód pod względem przyjęcia kandydatury.

\* Majówka Towarzystwa Przemysłowego nie daleko, bo już 25 czerwca. Udała się ona rok rocznie, u da się zapewne i w bieżącym roku. Co zabawie tej zawsze dodawało uroku, to cel do zabawy przywiązany.

Czysty dochód obracany zawsze był na szkołę wieczorną, na którą tak wielkie wychodzą sumy. Urocznieniem majówki bywają corocznie różne zabawy, a głównie „Zabawa fantowa”, która cieszy i bawi i podniety dodaje. W tych dniach mianowicie do tego członkowie komisji będą zbierali od Przychylnych datki na fanty. Niechże ci Panowie za trudы swoje mają tę pociechę, że nie na darmo pakują. Więc nie odmawiajmy datków na grę fantową dla szkoły wieczornej Towarzystwa Przemysłowego.

Zabawa tegoroczna odbędzie się w Urbanowie, które z dniam 1 kwietnia r. b. przeszedł pod zarząd p. Apol. Piotrowskiego z całym nowoczesnym komfortem przedzielony ogród i park zamienionem zostało.

\* Tutejsza stała komisya sanitarna zebrała się w dniu 20 bieżącego miesiąca na posiedzenie, celem obradowania nad przepisami sanitarnymi, jakie w ciągu lata wydane być mają. Na posiedzeniu tem byli także obecni panowie: prezes rejencji Himly, prezes policyi Nathusius, radca policyjny Zaecher, inspektor policyjny Ventzki, radca rejencyjny Degner, asesor rejencyjny dr. Rose, prezydent miasta Witting, burmistrz Küntzer, major Rauchenplatt oraz liczni lekarze. Mówiono najprzód o Bog-dance, lecz uchwalono ostatecznie nie wiele się zająć tym, gdyż pod względem sanitarnym prace oczyszczenia jej na wieleby się nie przydały, a ostatecznie, jak to pan prezydent miasta wspomniał, miasto niebawem przystąpi do zasklepienia części tej rzeczki, leżącej wśród wałów fortyfikacji. Odwołano się do polewania ryzostoków wapnem, gdyż doświadczenia wykazały, że to się na nie przyda. Władze wojskowe przyrzekły, że nakazają częściej oczyszczać fosę fortyfikacji przed Tamem, a policyja starać się będzie przez ustawiczną kontrolę o czystość podwórzech i kloakach. Reprezentanci miejscy przyrzekli, że sprawa zaopatrzenia miasta w wodę źródlaną do picia przyspieszona będzie, tak, że w razie zbliżenia się niebezpieczeństwa zamknąć będzie można miejsce, z kąd stacya wodociągowa wodę czerpie. — Dalsze sprawy, a zwłaszcza dotyczące zakupu i użytkowania aparatów desinfekcyjnych zlecono subkomisji, w skład której wchodzi panowie prezes policyi Nathusius, prezydent miasta Witting, radcy medycylni dr. Osowiecki i dr. Kunan, dalej dr. Landsberger i inspektor lazaretu Toporski.

\* Zwyczajne posiedzenie członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 2 czerwca o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26.

Dr. Teodor Dembiński.

\* Karawana Suaheli, która od czterech dni daje przedstawienia w ogrodzie zoologicznym, zamieszkuje wzdłuż wschodniego wybrzeża przylądka Delgado i rzeki Koruna na południe, aż do ujścia Jaby na północ. Ciągnąc szlakami handlowymi osiedlił się aż do jeziora Tanganyka. Z układu czaszki należą do Kafirów, jednak przez wielokrotne pomieszanie się z Arabami uległ korzystnym zmianom. Szczęka górna mniej wystająca, niż u innych murzynów. Zęby silne i kształtne śnieżnej białości, czolo regularniejsze, oczy lekko zwężone i czarne, nos wydutny ale kształtany. Purpurowe wargi male wygięte, podbródek mały i spiczasty. Włosy wełniste, zarost stawy, cera od ciemno-żółtej, aż do zupełnie czarnej. Język, należący do narzęcza Batu, jest rozwinięty i ukształtowany, pełen dźwięku i bogaty w wyrażenia grzeczności. Weselosić ich nie opuszcza, nawet przy pracy mają humor. — Karawana składa się z 7 par małżeńskich. Najstarszy mężczyzna ma 35 lat, najstarsza z kobiet ma 30 lat. Najmłodszy mężczyzna ma 20, najmłodsza z kobiet 15 lat. — Poczęcie wstydlivosti posunięte względnie wysoce uwidatnia się w ich stroju. Bawelna bądź swojska, białe obca, kryją swe ciała. Mężczyźni noszą opono i spodnie, kobiety opony swe wiążą pod łopatkami. Głowy zdobia perukami, które aż do czola sięgają.

\* W zeszłym tygodniu zameldowano na policyi chorób zaraźliwych 7 przypadków i to 3 przypadki dyfteryi i 2 zapalenie płuc oraz 1 przypadek tyfusnu brzuszno-go i 1 kuru. Przypadków śmiertelnych nie było.

\* Odalanów. Królem kurkowym został u nas szewc p. Konstany Jurek, marszałkiem rzeźnik Brandt.

\* Września. W tegorocznem strzelaniu tutejszego bractwa strzeleckiego dali najlepsze strzały pp. siodlarz Stańkowski, Kulecki i Nowakowski.

\* Z piewatu koźmińskiego [pisa] z sarkazmem do „Posener Zig.” co następuje: Polscy właściciele większych posiadłości widocznie nie robią sobie już żadnych wyrzutów sumienia, sprzedając własność swoją w ręce niemieckie. Pominąwszy dobra kolonizacyjne, przeszły obecnie

dwie majątności w powiecie tutejszym, znajdujące się od długich lat w ręku polskim, w posiadanie Niemców; i tak sprzedano przed kilku tygodniami majątność Łukaszewo, dotychczasową własność p. Modlibowskiego z Kromolic, p. Steinkopfoli, a Targoszyce, własność p. Idefonsa Chełkowskiego, dzierżawcy domeny Köppelowi z Ustkowa. — Korespondent widocznie jest zacieklej polonofobem, bo ogromnie go cieszy, że w Kobylinie został królem kurkowym Niemiec Herrmann, „Polscy strzelcy — kończy swe pismo — wyteżali wszystkie swe sily, aby podbić niemieckiego króla, ale usilowania ich były daremne.”

\* Leszno. Majatność Świerczyńska z folwarkami Berdychowym, Bielawami i Chmielnikowem, ogółem 13,597 hkt. obszaru nabył na subhaście p. Heydebrand u. d. Łasa z Osieczyn za cenę 540,000 m.

\* Borek. Królem kurkowym został tu p. Tomasz Malczewski, marszałkiem zaś p. Stanisław Michalecki.

\* W ubiegłym roku kalendarszowym ustanowiono w obwodzie rejencyi poznańskiej nauczycieli resp. nauczycielek: definitywnie: przy szkołach katolickich 153, przy ewangelickich 80, przy żydowskich 4, przy parytezy-cznych 19; — odwołalnie: przy szkołach katolickich 92, przy ewangelickich 60, przy żydowskich 5, przy parytezy-cznych 15 nauczycieli, kandydatów nauczycielskich resp. nauczycielek: b. nauczycielom udzielono pozwolenia aż do odwołania na udzielanie lekcji przy szkołach prywatnych. Emerytowano nauczycieli: przy szkołach katolickich 2, ewangelickich 9, parytezy-cznych 1. Do ponownego obsadzenia było posad: 122 szkół katolickich, 49 ewangelickich, 1 żydowska, 9 parytezy-cznych. Rektorami miano-wano 1 nauczyciela katolika, a nauczycielami głównymi: przy szkołach katolickich 10, przy ewangelickich 11, przy parytezy-cznych 5 nauczycieli. Za prace staranne w szkołach uzupełniających udzielono 45 nauczycielom renumeracyi w wysokości 20 do 40 marek. Szkolne kasy o-szczędności istniały przy pięćdziesięciu i pięciu szko-lach miejskich i 155 wiejskich; z 16,294 dzieci szkolnych po miastach i 21,866 po wsiach złożyło 3629 resp. 2516 dzieci ogółem 83,716 m. 73 fen. oszczędności. Liczba członków kasy wódw po nauczycielach elementar-nych wynosiła 2678 i to nauczycieli w służbie 2367, nauczycieli emerytowanych 286, innych członków 25. — Liczba posad wynosiła 2399. Pensye otrzymywały 624 wdowy po nauczycielach i 85 rodzin sierotecznych. — Liczba pobierających pensye wynosiła więc ogółem 509. Suma etatowego dochodu wynosiła 67,906 m. 25 fen., rozchodu 145,733 m. 46 fen.; dodatek państwowy wy-nosił więc 77,827 m. 21 fen.

\* Kostrzyn. Administracya apteki tutejszej objął po śmierci aptekarza s. p. Steczniewskiego aptekarz Ryszard Huebner.

\* Niemieckim kandydatem w okręgu wyborczym Skwierzyna-Międzychód-Szamotuły-Oborniki jest August Mantny z Swinarskich Oledrów. — Wolnoymiński postawili w okręgu wyborczym Międzyrzecz-Bebimost jako kan-dydata adwokata Fahlgo ze Swiebodzina. — W okręgu Gniezno-Witkowo-Wągrowiec kandydatem niemieckim jest landrat t. j. radca Nollan z Gniezna.

\* Za uszkodzenie drzewek skazano w obwodzie rejencyi poznańskiej w pierwszym kwartale r. b. w powiecie babimiojskim 1 osobę na 3-miesięczne więzienie; w powie-cie kępieńskim 2 osoby na 9 m. kary resp. 3 dni aresztu; w powiecie kościańskim 1 osobę na 15 m. lub 3 dni aresztu; w pow. obornickim 1 osobę na 10 m. lub 2 dni aresztu; w powiecie ostrowskim 4 osoby każda na 1 rok więzienia; w powiecie poznańskim wschodnim 3 osoby na 3 dni więzienia, na ułanę i na 6 m. lub dwa dni więzienia; w pow. szamotulskim 5 osób, każda na 2 mie-sięcie więzienia; w pow. śmigiełskim 2 osoby, każda na 35 m. lub 6 dni aresztu.

\* Naczelną prezes, pan baron Wilamowitz-Möllendorff oddał przedwczoraj wizytę Najprzewielebniejszemu księzdu Arcypasterzowi, który co dopiero powrócił od komenderującego generała. Po południu odjechał baron Wilamowitz do Rawicza.

\* Targi poznańskie z wyjątkiem rybnego przeniesione zostały na czas od 5 do 16 b. m. z powodu przypadającego w dniach 12 i 13 b. m. jarmarku na wełnę, z placu Sapieżyńskiego i Wronieckiego na Stary i Nowy Rynek.

\* Zakupna remontów w obwodzie rejencyi poznań-skiej odbył się: 20 czerwca w Murawnej Goślinie o godz. 9, 21 czerwca w Obornikach o godz. 9, 22 czer-wca w Pniewach o godz. 8, 23 czerwca w Szamotulach o godz. 9, 24 czerwca we Wronkach o godz. 9, 10 lipca w Bojanowie o godz. 9, 11 lipca w Gostyniu o godz. 9, 12 lipca w Pępowie o godz. 8, 13 lipca w Krotoszynie o godz. 8, 15 lipca w Ostrowie o godz. 9, 17 lipca w Kępnie o godz. 8, 31 lipca w Pleszewie o 8, 1 sierpnia w Jarocinie o g. 8, 2 sierpnia w Borku o g. 10, 3 sierpnia w Nowym mieście n. W. o godz. 9, 4 sierp-nia w Środzie o godz. 8, 5 sierpnia w Sremie o godz. 8, 7 sierpnia w Iłowcu pod Czempinim o godz. 8, 8 sierp-nia w Kościance o godz. 8, 10 sierpnia w Staszewie o godz. 9, 11 sierpnia w Boku o godz. 8, 14 sierpnia w Wolsztynie o godz. 8, 16 sierpnia w Ślarskowie o go-dzinie 8.

\* P. Ubyz z Tylic, skazany, jak to swego czasu donosiliśmy, za wywiezienie chorągiewek czerwono-białych przy nowowytobudowanej w Tylicach na karę 10 m., u dał się ostatecznie do trybunału rzęsy, który sprawę te oddał do rozstrzygnięcia sądowi nadziemiarskiego w Kwizdynie. Termin odbył się 26 bm., na który osobście p. Ubyz pojechał. Po odczytaniu wyroku wydanego na jego niekorzyść przez lubawską izbę karną, nie przychyli-li się ostatnia instancya do uwolnienia obwinionego, a uznając go winnym, skazany został p. U. na pierwotnie wyznaczoną karę, która teraz już wynosi przeszło 200 m.

\* Na kongresie filologów i pedagogów w Wiedniu, imieniem galicyjskich profesorów przemówił profesor uni-wersytetu lwowskiego, dr. Ludwik Owikliński, w następujące słowa:

„Piękno świętoj pracy duchowej, które połączyło nas na dni kilka, dobiegło już końca. Galicyjski filologowie i pedagogowie — Polacy i Rusini — nie mogą i nie chcą odejść ztąd, nie złożywszy wprzód serdecznego po-dziękowania czcigodnemu prezydium za przyjazne zaproszenie do wzięcia udziału w kongresie, a towarzyszy-szom zawodu za obfitą naukę, jakiejż zaczerpniemy z ich wykładów, tudzież za koleżeńską uprej-mość w stosunkach towarzyskich. Ponieważ zgromadzenie tegoroczne odbywało się w stolicy naszej monarchii, przeto możliwą było dla nas rzecz wziąć w niem udział w zastępie liczeźniejszym. Chętnie podążyliśmy — w nadziei około 50 — za wezwaniem komitetu, aby zło-żyć dowód poważania naszego dla niemieckiej umiętnoś-ci (żywe oklaski), aby dał wyraz wspólności naszych interesów duchowych i usiłowań z waszami; aby przez zetknięcie się z dostojnymi reprezentantami nie-mieckiej wiedzy uzyskać nową podniecie do dalszej, uży-tecznej pracy: aby uczcić pamięć autorów projektu orga-

nizacyi uniwersytetów i szkół średnich, tego projektu, który rozlicznym narodowościom wiojezykowej Austrii, za-pewnił możność rozwijania, wykształcenia i szkolni-cstwa swego na podstawach narodowych. — Geo-graficzne położenie naszej ojczyzny każe nam być pośrednikami pomiędzy Wschodem i Zachodem, a przeto z tem większą gotowoscią stajemy do boku naszym niemieckim towarzyszy zawodu teraz, kiedy to ko-lożęństwo broi jest jeszcze bardziej potrzebne, kiedy z gwałtownością, coraz większą zwracane bywają ataki na humanistyczną podstawę wyższego wykształcenia. Już i bez tego jest tyle rzeczy, które narody oddzielają i odstrecają od siebie, które powiększają różnice istnie-jące a osłabiają poczucie wspólności. Do tego nie może-my i nie powinniśmy pomagać my, filologowie!” Mówca zakończył przemowę swą, przystępując gorącym aplauzem, po-zdrowieniem kongresu ze strony galicyjskich pedagogów i filologów.

Zebranie rozeszło się, wznosząc jeszcze raz okrzyk na cześć Najj. Pana.

\* Program pogrzebu s. p. Teofila Lenartowicza jest następujący:

I. W dniu 11 czerwca 1893 roku w niedzielę o godzinie 8 wieczór, przeniesione zostanie zwłoka Lenar-towicza z dworca kolei do kościoła N. Panny Maryi w obecności komitetu. Eksportacyi ciała s. p. Teofila Lenartowicza dopełni z duchowiestwem ksiądz prałat Krzemieński.

II. Następnego dnia, 12 czerwca w poniedziałek o godzinie 9 rano, rozpocznie się żałobne nabożeństwo w tymże kościele N. P. Maryi, gdzie ciało przez noc spoczywało. Mowę pogrzebową wygłosi ks. Czesław Bog-dalski, Bernardyn; „Requiem“ Mozarta odśpiewa chór Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyrektora Barabasa.

III. Po skończeniu nabożeństwa około 11 godziny, nastąpi wyniesienie zwłok s. p. Lenartowicza z kościoła N. Maryi Panny i zanieśenie tychże na marach przez Rynek połaci północną, wzdłuż linii A—B, zachodnią i południową kolei windy ratuszowej, przez ulicę „Grodzka“, Stradom, Kazimierz, ulicę Skaleczną, wprost do grobu za-służonych na Skalcie.

IV. Pochód rozpocznie muzyka „Harmonii”, za nią postępować będą: Delegacye Towarzystw sokolich pod kie-runkiem „Sokola“ krakowskiego; delegacye Stowarzyszeń republikanickich; delegacye rad miejskich z prowincyi; de-legacye młodzieży szkolnej; delegacye słuchaczy uniwer-syteckich i politechniki; delegacye wszelkich Towarzystw; delegacye Rad powiatowych; duchowiestwo zakonne i świeckie, za którem poniosą trumnę ze zwłokami s. p. Len-artowicza na marach członkowie wszystkich delegacyi, biorących udział w pochodzie. Za trumną pójdą: rod-zina zmarłego, posłowie, rady miast stołecznych Krakowa i Lwowa; redaktorzy i dzielnicy Uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego; korporacye naukowe i komi-тет, zajmujący się sprowadzeniem zwłok s. p. Lenartowi-cza. Pochód zamykać ma pluton straży miejskiej.

V. Po przybyciu ze zwłokami przed grób zasłu-żonych na Skalcie, przemówi Franciszek Wójcik, włości-ania z Wyciąża i posel dr. Asnyk, przewodniczący komitetu; następnie odśpiewa kantatę chór Tow. muzy-cznego, poczem przy stosownym ceremoniale kościelnym, dopełnionym przez eksportujące duchowiestwo, nastąpi spuszczenie zwłok do grobu i umieszczenie tychże w go-towym jeź sarkofagu.

VI. Porządek w ciągu całej uroczystości utrzymy-wać będzie straż obywatelska pod kierunkiem p. Maryno-wskiego.

VII. Delegacye wszelkich Towarzystw sokolich po-dejmować będzie wydział „Sokola“ krakowskiego, dele-gacye redakcyjne — Stowarzyszenie krakowskie To-warzystwo oświaty ludowej, wraz z komitetem, zaj-mującym się sprowadzeniem zwłok, w ogrodzie Strze-leckim.

VIII. Ewentualnie wieczorem tego samego dnia w teatrze przedstawionym będzie obraz historyczny „Kościuszko pod Racławicami”.

\* Przybrana matka. W ogrodzie właściciela ma-jątku Vohrn, w okręgu monasterskim, sowa wyległa nie-dawno dwa małe kurczęta. Naturalnie, że podstęp ludzki dopomógł temu wypadkowi. W niedzielę palmową syn właściciela tego majątku odnalazł w ogrodzie przy dworzku, w spróchniałej gruszy, gniazdo sowy z pięcioma ja-jami. Wybrał więc owe jaja, a na ich miejsce podłożył trzy kurcy. Po trzech tygodniach zobaczono w sówim gnieździe dwa zupełnie normalnie rozwinięte kurczęta, które sowa przez dzień cały okrywała. Trzeci jajo ze-psuło się widocznie. Ponieważ zaś małe kurczęta nie chciały tknąć nawet znoszonego im przez przybraną matkę pożywienia sownego, wyjmowano je więc w ciągu dwóch pierwszych tygodni dwa lub trzy razy dziennie z gniazda i zanoszono do dworu dla nakarmienia. Za ka-żdym razem wówczas sowa krążyła z niepokojem widocznym w pobliżu dworu. Wieczorem wkładano znów małe do gniazda i powierzano na nec opiece przybranej matki, która nigdy nie omieszkła przygotować dla nich poży-wienia. Każdego ranka obok młodych w gnieździe znaj-dowano pięć do sześciu mizeczek, a także i małych ptaszek, których, rzecz prosta, kurczęta nie dotykały. Ostatecznie trzeba było biedną matkę pozabawić przybranych dzieci.

\* Nazwy zwierząt, które w dawniejszych cza-sach nie zawierały nic obraźliwego, a nawet uchodziły za pieszczotę lub pochlebstwo, z biegiem lat zmieni-ły się na wyrazy obelżywe. I tak n. p. cielę nie oznacza dzisiaj w żadnym kraju nie pochlebnego, chociaż w starożytnej Indyi nazwy tej używano jako jednego z najbardziej rozpowszechnionych pieszczotliwych wyrazów. Dziś nikt w Europie nie weźmie określenia „gęś“ za kom-plement, a jednak Arabowie z dumą nazywają „gęś“ każdą pracownicą i rządzoną gospodynią. Osieł doznał pod tym względem bardzo smutnego losu w Europie, gdy tymczasem w Azyi i Afryce cieszy się szcześnie powołaniem. Arab obchodzi się z nim nawet bardzo czule i niko-mu nie przyjdzie na myśl, żeby kogo przyzywać „osłem“. I w Europie dawniej nazwa osiół nie zawierała nic obelżywego. Nazywali się tak nawet sławni mężowie i całe rody, jak np. u Rzymian: Asinus Quadratus, pisarz, Quintus Asinus Marcellus (54 r. przed Chr.), Cornelius Asina, Cneius Cornelius Scipio Asina sławny wódz, Sempronius Asellio, dziejopisarz rzymski itd., również u Niemców. U nas w Polsce mamy także herb „Osiołek“, a jeden z Biskupów krakowskich nazywał się „Swinka“, a wcale mu to ujmę nie przynosiło.

\* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 1 czerwca (Boże Ciało) św. Nikodemus.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 45. Zchód o go-dzinie 8 minut 11.

Pojutrze w piątek dnia 2 czerwca św. Marcelego i Piotra m.



Mrocza. Przed niespełna rokiem został do nas przysłany ksiądz L. Robowski w charakterze administratora naszej parafii...

Mioduszeński (malarstwo). Z poza granic Galicji odnieśli się też znów o miejsca liczni fabrykanci i przemysłowcy.

Nasza wystawa budzi wśród obcych coraz więcej zainteresowania. W tych dniach dyrekcja wystawy otrzymała od „Wiener Gewerbe Zeitung” pismo...

Pisma amerykańskie bez różnicy przekonań powtarzają podniesiony przez p. Słupskiego projekt gromadnej wycieczki rodaków z Ameryki na wystawę krajową r. 1894.

Plan sytuacyjny wystawy litografowany, o który z wielu stron od dłuższego czasu się dopytywano, znajduje się już pod prasą i wyjdzie prawdopodobnie w początkach przyszłego tygodnia.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

na rok 1892 złożyli:

- 158) Ks. prob. Jaskólski z Sowiń.
159) Ks. prob. Gładysz ze Star. G. stynia.
160) Ks. prob. Staśkiewicz z Targowejórki.
161) Ks. prob. Matuszewski z Szadłowic.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,75 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego. Poznań, Sw. Marcin 16/17.

\* Na ordynacyę gmin wiejskich złożyli przedpłatę w ilości 2 marek:

- 21) Ks. prob. Staśkiewicz z Targowejórki.
22) Ks. prob. Matuszewski z Szadłowic.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Do członków Straży św. Wojciecha.

Szanownym członkom Straży św. Wojciecha donosimy uprzejmie, że rocznik 1892 niebawem wyjdzie z druku i że jak tuzimy wszyscy z niego będą zadowoleni.

Po objęciu wydawnictwa wydrukowaliśmy za rok 1889 „Historię Kościoła powszechnego” o trzech tomach, dzieło oryginalnie napisane, obejmujące w 65 zyciorysach całokształt historii Kościoła św.

W r. 1890 wydaliśmy dzieło: „Ojów naszych Wiara św.” przerobione z francuskiego i pięknie ilustrowane, pocągającymi przykładami z historii ojczyści.

Dodałmy oryginalnie napisany „Żywot Ojca św. Leona XIII” i po raz pierwszy z manuskryptu wydać dzieło księcia Alberta Radziwiłła z 17 wieku p. t. „Eulogium albo Chwalenie Najśw. Maryi Panny.”

Za r. 1891 wydaliśmy św. Alfonsa Liguorego „Przygotowanie na śmierć” dzieło wielkiej wartości i w porządku duchowym nadzwyczaj cenne, z którego Czytelnicy wiele korzystać mogą.

Za rok 1892 postanowiliśmy wydać dzieło z przeszłego wieku ks. Jaroszewicza, reformaty p. t.: „Matka świętych Polska,”

którego przedruk uważamy za nader pożyteczny a nawet konieczny. Dzieło księdza Jaroszewicza obejmuje cztery grube tomy, zawiera na każdy dzień roku żywot albo świętego, albo świątobliwego Polaka.

Mamy tam żywoty św. Wojciecha, św. Stanisława, św. Janka, św. Czesława, św. Stanisława Kostki, św. Jana Kantego itd., a obok nich żywoty częścią świątobliwych, błogostawionych i w zapachu świętości zgasiłych Polaków i Polek. Czém tylko droga Ojczyzna nasza jaśniała przed Panem, czém się odznaczała w świątobliwości, zacności, pokucie, ostrości żywota, w głębokiej wierze, pokorze, zaparcieci się samego siebie, to wszystko pobożny autor zebrał w jeden przesłiczny wieniec, woniejący przed Panem zapachem cnót przedziwnych, a tém droższych dla każdego Polaka, że swojski, że rodzimy, że polski.

Znajdziesz tam zyciorysy Polaków wszelkiego stanu, zawodu, bo w szerokiej Ojczyźnie naszej jaśniały przedziwne cnoty pod purpurą królewską, przy outawie hetmańskiej, pod hetmańskim karmazynem, duchowną suknią, zakonnym habitem, mieszczńska

kapota, chłopską siermięgą. Wszyscy znajdujemy tam przepysny wzór do naśladowania, pociągający przykład, zachętę — aby cnoty Ojców nie gasły w narodzie naszym, aby polscy synowie i córki szli pięknymi śladami Ojców.

Piękny, prosty styl ks. Jaroszewicza ma w sobie coś pociągającego, a wzniosłość przedmiotu nęci ku dalszemu poznawaniu duchowych dzieł ojczyści. Ponieważ niepodobna jest wydać całego dzieła od razu jako jeden rocznik Straży św. Wojciecha, przeto wydajemy je w dwóch znacznych tomach w formie Straży, każdy po 40 arkuszy.

Tom pierwszy za rok 1892 obejmujący miesiące od stycznia do czerwca, wyjdzie niezadługo z pod prasy tom drugi obejmujący resztę dzieła, wyjdzie jako rocznik Straży 1893 na końcu roku bieżącego.

Mamy nadzieję, że Czcigodne Duchowieństwo poprze usiłowania Wydawnictwa Straży tak za rok 1892 jak i za rok bieżący, i zasilał nas zechce zbieraniem prenumeraty.

Każdy rocznik kosztuje z osobna 1 m. 75 f. wraz z przesyłką.

Prenumeratę należy przysłać do Drukarni Kuryera Poznańskiego w Poznaniu.

Strzelno, w marcu 1893.

Ks. dr. A. Kantecki, Wydawca Straży św. Wojciecha.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 30 maja.

BAZAR. Pani hr. Skórzewska z Czerniejewa, pani Jackowska z Pomarzanowic, pani Biegańska z Cykowa, hr. Żółtowski z żoną z Głuchowa, Chłapowski ze Szóld, Żółtowski z Godurowa, ls. Skórzewski z Raszkowa, dr. Szudrzyński z Bolechowa, Hlewick z Paruszewa.

LUZIŃSKI HOTEL FRANCUSKI. Taczanowski z Chwałęcina, Radoński z Król. Polskiego, Prusnowski z Marburga, Weidner z Inowrodawia, Schneider Wrocławia, Modlibowski z Mokronosa, Wulf z Geestmünde, Maisler z Szczecina.

KAMIENSKI HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz Bobowski z Lndzisk, pani hr. Dąbska z Żakowa, Raczynski z Stajkowa, Cielmicki z Bzowa, Gorgolewski z żoną z Bożejowiczek, pani Zalewska z Gulca, Zakrzewski z Osieka, Szafarkiewicz z Mieszew, Pisarzewski z Król. Polskiego, Barański z Szczecina, Jolowicz z Berlina, Lewin z Wrocławia, Weis z Wrocławia, Weber z Kolonii, Karasiewicz z żoną z Lwówka, Steinberg z Wrocławia.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN” (1098)

I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIU. Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierozy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 31 maja. — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pochmurno.

Okowita: potw. —, Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 53 3) mkr., 70 ta 35 60 mkr., maj 50-ta 55 30, 70-ta 35 63, m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m.

(Sprawozdanie urzędowe.) Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Fralles. Wypowiedziano —, litrow. Cena wypowiedziana —, mkr. w miejscu bez beczki 50-ta 55 50 m., 70-ta 35 80 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, mkr.

Table with columns: Ceny targowe w Poznaniu, d. 31 maja 1893., TOWAR, piękny, średni, posledni. Rows include: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Groch na paszę, Kartofle, Wyka, Rzepak, Eubin żółty, niebieski.

Bydgoszcz, 30 maja 1893. Pszenica 145—152 mkr. najlepsza ponad notowanie. Żyto według jakości 125—134 mkr. Jęczmień według jakości 125—130 mkr., dla browarów 131—136. Owies 132—142 m. Groch na paszę 125—130 m., wrzący 150—160 m. Okowita 35,50 m.

Wrocław, 30 maja 1893 r. Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedziana —, mkr., maj 142,00 żąd., maj-czerwiec 142 żąd., czerwiec-lipiec 143,00 żąd., lipiec-sierpień — żąd. Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mkr. podatku konsum. —, wypowiedziano —, litr. uplyn. wypowiedzenie —, mkr., na maj (50-ta) 56,20 żąd., (70-ta) 56,20 żąd., kwiecień-maj —, żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 31-go maja: żyto 142,00 mkr., pszenica —, mkr., owies 150,00 mkr., rzep —, mkr., olę rzepiowy 50,00 mkr. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 i 70 m. podat. konsumpcyjnego) dnia 30 maja: (50-ta) 56,20 mkr. (70-ta) 56,20 mkr.

Table with columns: Postanowienia miejskiej deputacji targow., Za 100 kilogramów ciężki, średni, lekki towar. Rows include: Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Szczecin, 30 maja 1893. Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu 150—155,0 m., na maj 158,0 pl., na wrzesień-paźd. 161,5 plac. Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu 136,0—140,0 m., na maj 142,0 pl., na wrzesień-paźd. 147,5 plac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 148—153,0 mkr. Okowita stała, za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 36,5 pl., maj 70-ta 35,5 nom., sierpień-wrzesień 36,5 nom.

Hamburg, 30 maja. — Okowita spok., za maj-czerwiec 25 — żąd., czerwiec-lipiec 25 — żąd., lipiec-sierpień 25 1/2 żąd., sierpień-wrzesień 25 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za 75 —, za wrzesień 75 1/4, za grudzień 74 1/4, za marzec 73 1/2. Usposobienie: potw. Obrót 3500 miechów.

Magdeburg, 30 maja. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —, cukier ziarn. excl. 88% —, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —. Drugi produkt exc. 74% Rendem. 15,60. Usposobienie: spok. f. Rafinada chlebowa 31 —, f. Rafinada chlebowa II 30,25, mielona rafin. z beczką 30,75, miel. Melis I z beczką 29,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transitó fr. statek Hamburg za maj 17,82 1/2 plac., 17,90 — żąd., czerwiec 18,10 — plac., 18,12 1/2 żąd., lipiec 17,90 — plac., 17,90 — żąd., sierpień 18,10 — plac., 18,12 1/2 żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

Stan powietrza.

Dnia 30 maja 1893 r. o 8 godzinie rano.

Table with columns: Stacje, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. Cels. Rows include: Belmullet, Aberdeen, Christiansund, Kopenhaga, Sztokholm, Haparanda, Petersburg, Moskwa, Kork. Quenst., Cherbourg, Helder, Sylt, Hamburg, Swinoujście, Nowyport, Kłajpejda, Paryż, Monaster, Karlsruhe, Wiesbaden, Monachium, Kamienica, Berlin, Wiedeń, Wroclaw, Ile d'Aix, Nica, Tryest.

1) Po południu deszcz. 2) Po południu deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w maju.

Table with columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel. Rows include: 30. Po połud. 2, 30. Wiecz. 9, 31. Rano 7.

Z lwowskiej wystawy.

C. k. szkoła weterynaryi, na mocy jednomyslniej uchwały grona swoich profesorów, postanowiła wziąć udział w powszechniej wystawie krajowej obok wystaw uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego, oraz politechniki. W tym celu odniosła się szkoła do ministerstwa wyznań i oświaty o stósowną subwencyę, która, spodziewać się należy, odmówiona jej nie będzie.

Dyrekcya dóbr żywieckich, arcyksięcia Albrechta, zawiadomiła dyrekcyę wystawy, iż wygotowuje już plan własnego pawilonu i wkrótce przedstawi go do aprobaty.

W akwaryum, które stanowić powinno grupę attraction wystawy, zarząd dóbr wysockich hr. Zamoyckiego pomieści pięć skrzyń, zawierających pięć sort karp, wyhodowanych w dobrach wysockich.

Z Paryża, w dalszym ciągu deklaracyi, delegat wystawy krajowej na Francyę p. Rayski, zgłasza następujące firmy: Pogorzelski (fotografie i dzieła naukowe z dziedziny wojennej); Sieradzki (fabryka obuwia); Bukowska (fabryka kwiatów artystycznych);



X. TEOFIL PIĄTKOWSKI, Szambelan Ojca św., proboszcz Winnogórski,

zakończył żywot doczesny, opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami, po długich cierpieniach dnia 30-go maja o godz. 6-tój wieczorem. — Ekspartacya do kościoła odbędzie się w piątek dnia 2-go czerwca o godz. 6-tój wieczorem — nazajutrz pogrzeb o godz. 10-tój przed południem.

X. Kulesza, Władysław Rabski, dziekan, budowniczy.

Advertisement for Ludwika z Trawińskich Klarowicz, featuring a cross logo and text about a public notice and funeral arrangements.

Advertisement for DZIEWIEĆ USŁUG do Najśw. Serca Jezusowego, listing services and contact information for Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Advertisement for 'Dla wygody podróżującej publiczności' and 'Niezawodny Rezultat!!' featuring 'OSOBY' and 'A. Kalkstein'.



**Jana Hoffa** piwo zdrowotne z wysoko słodowego jako środek odżywiający i wzmacniający.

Najskuteczniejszym a zarazem najprzyjemniejszym środkiem wzmacniającym, którego dotychczas na sobie i innych wypróbowałem, jest Paskie znakomite piwo zdrowotne z wysoko słodowego. **Dr. Wintersolle** lekarz prakt. w Poznaniu. **Jan Hoff**, c. k. dostawca nadworny w Berlinie, Nene Wilhelmstr. 1. W Poznaniu mają na składzie: R. Barcikowski, ul. Nowa 7/8, Frenzel & Co., Stary Rynek 56, W. F. Meyer & Co., plac Wilhelmowski 2, I. Schleyer, ul. Szeroka 13. (1270)

**Stacya chemiczna doświadczalna**  
Central. Tow. Gospodarczego na W. Ks. Pozn.

Poznań, plac Piotra 4, I p.  
Badania chemiczne i mikroskopijne oraz rada i sąd w sprawach chemii dotyczących. — Pracownia bakteriologiczna. (1733)  
Kierownik stacyi  
**W. Szczerbiński**,  
sądowo zaprzysiężony chemik.

Najnowsze wydawnictwa  
Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

**Konstanty Górski**,  
pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwaterymistrzostwa generalnego  
**Historia piechoty polskiej**  
na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł z 2 tablicami litografowanymi.  
Kraków, 1893, w 8-ce, str. 271. — Cena Marek 5,20.

**Karol Gide**  
Prof. Uniw. w Montpellier  
**Zasady ekonomii społecznej**  
z 3 wydania oryginału francuzkiego przełożyli: St. Bartynowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz,  
pod kierunkiem redakcyjnym Profesora Dra. J. Leo.  
8-o, str. 511, w trwałej oprawie płóciennej Mk. 9.

**Alexander Wybranowski**.  
**Dawne dzieje**  
wspomnienia ubiegłych lat.  
(Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowania na dworach. — Panny respektowe. — Rezydent i rezydentki. — J. k. "sio bawiono i kochoano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana” do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830. itd.)  
w 8-ce, str. 144, cena marek 2,80, — ozdobnie oprawione marek 3,60.

**Ludwik Dębicki**  
**Z TEKI DZIENNIKARSKIEJ**  
pegadanki literackie, rozbiory i uwagi dotyczące literatury ostatnich lat 5-ciu.  
w 8-ce str. 385. — Cena marek 3,20.

**Stanisław Tarnowski**.  
*Studia do historii literatury polskiej. Wiek XIX.*  
**SYMONT KRASIŃSKI**  
W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograturami.  
Cena w płóciennym oprawie mk. 6, — w bogatszej oprawie bardzo trwałej i ozdobnej marek 7,60. (176)

**Tomasz Babington Macaulay**.  
**Szkice i rozprawy historyczne.**  
Tłumaczył Stanisław Tarnowski.  
Tom I, w 8-ce str. 348, mk. 3,20, oprawne mk. 4.

**Agar-Soitan**.  
**RUSINI**.  
Obrazki i szkice, w 8-ce str. 280, mk. 3,20, ozdobnie opr. w płótno mk. 4.  
**Jadwiga z Wittów Korzeniowska**.  
**NAD SIŁY.**

Powieść, w 8-ce, str. 195, mk. 2,40, oprawne marek 3,20.  
**X. Paweł Smolikowski C. R.**  
**Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego**  
opracowana na podstawie źródeł rękopiśmiennych, tom I, z portretem w heliograturze Bohdana Jankowskiego, w 8-ce, str. 261. — Cena marek 5.  
Tom II, z 5 portretami, w 8-ce str. 367. — Cena marek 6.

**Dr. Feliks Koneczny**.  
**JAGIEŁŁO I WITOŁD**.  
Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, marek 3.

**J. N. Sadowski**.  
**Miecz koronacyjny polski „Szczerbecem” zwany**  
z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście w 8-ce str. 60. — Cena marek 3.

**KATALOG DZIEŁ**  
z dziedziny prawa, ekonomii, statystyki itp. darmo i franco.  
Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą  
Można nabyć w każdej księgarni.

Wielebnym księżom Proboszczom i Rządcom kościołów mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiej, że powiększywszy znacznie mój skład sprzętów kościelnych



wielkim wyborze a mianowicie: Mostrancje w różnych stylach puszek do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczyńka do olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociołki do wody święconej, nowego pomysłu konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z ródkami do kadziła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, lichtarze z brązu, mosiądzu i alfenidy; dzwonki harmonijne żelaza do wypekania hostyi, z przyrządem do wyciania takowych i t. p.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z najlepszych sprowadzam fabryk, a zadawalniając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniej oddawać cenie, a tym sposobem każdej konkurencji dorównać.

Szanownym dozorum kościołów, których chwilowy stan kasy nie dozwala większych jednorazowych wydatków, utatwiam w tym razie nabycie sprzętów na odptate. (1185)

Wszelkie reperacje, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

**J. Stark w Poznaniu**  
specjalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.  
Wilhelmowska ulica 21.

Wielebnemu Duchowieństwu polecam się do reperowania i odnawiania sprzętów kościelnych j. t. monstrancyi, kielichów, paten, puszek, relikwiarzy itd. Na nowe sprzęty kościelne przyjmuję zamówienia podług wzorów.

**I. Stankowski**,  
(1086) złotnik i jubiler.  
Poznań, Butelska ulica II, parter.

# HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar  
polecamy po bardzo niskich cenach: (1567)  
Płaszcz, dolmany i kabatki  
Materje jedwabne i wełniane  
Suknie odpasowane  
Barchany kolorowe  
Neglige (1475)  
Pończochy i skarpety  
Koszule damskie i męzkie  
Piótna śląskie, bielefeldzkie i henn-hutskie  
Stołowizna śląska, saska i bielefeldzka  
Chustki płócienne i batystowe  
Szyfony i szyrtingi  
Materje meblowe i plusze  
Kapy na łóżka  
Firanki, story białe i crème  
Linoleum i chodniki wełniane  
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdej wielkości

## Artykuły kościelne

Kapy i ornaty  
Baldachimy i chorągwie  
Alby, komże i wszelka bielizna  
Materje złoto i srebrnolite  
Materje jedwabne i wełniane  
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

Pleszew  
W. Księstwo Poznańskie.  
**L. ZBORALSKI**  
Hurtowny handel win  
założony w roku 1853  
poleca znane ze swej dobroci  
Wina węgierskie (tokajskie)  
i wino mszalne (vinum de vite).  
Próby i cenniki na żądanie franco i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Szanownej Publiczności, Dozorum kościelnym, Księżom Dobrodziejom Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako

**blachnierz**  
zwłaszcza jako specjalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smolewczą, dachówką i cynkiem i to przy wieżach kościelnych ogólnie zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancją, przy rzetelnej i punktualnej usłudze, powyższe roboty uskutecznić się zobowiązuję. (149)

**Jan Sierodzki blachnierz.**  
Krotoszyn.

**Magazyn mebli**  
Majstrów Stolarskich  
**J. Krakowski**, (1803)  
Podgórna ulica nr. 8,  
poleca Szan. Publiczności meble własnego wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również meble wyściełane, lustra i marmury po najniższych cenach.

**Targ na wełnę**  
w Poznaniu  
odbędzie się  
dnia 12-go i 13-go czerwca.  
Namiot nasz będzie ustawionym na Sapieżyńskim placu, do którego już od dnia 9 czerwca z rana przyjmujemy wełny w komisową sprzedaż. (1745)  
Upraszamy o wczesne zamówienia miejsca z podaniem ilości centnarów.

**N. Kierski i Spł.**  
w Poznaniu.

Stopnie granitowe,  
Rury polewane na mosty i przepusty,  
Flisy na posadzki do kościołów i werand,  
Koryta glazurowane dla koni, bydła i t. d.,  
Wszelkie wyroby kamieniarskie, (1592)  
polecają  
**S. Michalski i Sp.**  
POZNAŃ, Wilhelmowska ulica nr. 21.  
naprzeciw hotelu francuzkiego.

Poszukuje się (1834)  
**służącój**  
na wieś od 1 lipca r. b. znającej się doskonale na praniu, prasowaniu, szyciu maszynowym i krawieczyźnie. Tylko długoletnie i dobre świadectwa będą uwzględnione — a takowe w kopianach nadesłane być muszą poste restante Ostrów Nr. 100.  
**Panienska**  
z dobrem wychowaniem i wykształceniem poszukuje polskowania jako towarzyszką pani na praniu, prasowaniu, szyciu maszynowym i krawieczyźnie. Tylko długoletnie i dobre świadectwa będą uwzględnione — a takowe w kopianach nadesłane być muszą poste restante Ostrów Nr. 100.  
**Kasyer**  
doświadczony, najlepiej polecony straciwszy posadę z powodów od niego niezależnych, pragnie innej posady. Wiadomość w Eksped. Kuryera Pozn. sub U. S. 1773.

**Dr. W. Kretowicz**,  
(1799) ordynuje w **Karlsbadzie**,  
mieszka „Stadt Warschau“, Kaiserstrasse.  
**Dr. Pomorski**,  
specjalista w chorobach kobiecych,  
praktykuje podczas sezonu letowego od 28-go maja do 1-go września. (1695)  
w Landek na Szl.

Od 1 czerwca aż do połowy września  
praktykować będę w **REINERZ**  
**Dr. Stan**,  
Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu.

**Ewangelie na Boże Ciało**  
p. t. **Processio in Solemnitate Corporis Christi**.  
Wielkie folio, z bardzo dużym drukiem.  
Oprawne w czarne płótno 7,50 | Oprawne w czarną skórę 9,00  
w czerwone płótno 8,50 | w czerwonej skórę 12,00  
poleca i odwrotnie wysyła  
**Księgarnia Katolicka**  
Poznań, Stary Rynek 53. (1796)

**B. Kalinowski**,  
Skład garderoby męzkiej  
Poznań, ul. Jezuitska nr. 1,  
poleca na porę wiosenno-letową wielki wybór materji krajowych i zagranicznych. Zamówienia wykonują się podług najnowszych żurnali, szpiznie i pod gwarancją dobrego leżenia. (1523)  
Przewielebn. Duchowieństwu polecam rewerendy i płaszcze znane jako dobrego i wygodnego kroju. Skora i rzetelna usługa. — Ceny umiarkowane.

**A. Andruszewski**,  
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.  
**Magazyn mebli**  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.  
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwiłtne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)  
Wielki wybór pluszy, materji jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.  
Kobierec Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

**Nożyce** angielskie do strzyżenia owiec,  
**Szafy do lodu** najnowszej konstrukcyi,  
**Maszynki** amerykańskie do robienia lodów,  
**Maszynki** amerykańskie do siekania mięsa,  
**Nożyce** angielskie do szpalerów,  
**Nożyce** francuzkie do róż,  
**Zamki** bezpieczeństwa i kłódki,  
**Druł kolczaty** — cynkowany,  
**Liny drutowe**, nowe i używane,  
**Siatki drutowe** — kolorowe i cynkowane,  
**Kosy** do zboża, do trawy i sierpy,  
**Szafy żelazne** ogniotrwałe i kasetki,  
**Pompy żelazne** podwórzowe,  
**Wagi** do bydła i wszelkie inne,  
**Narzędzia do buraków** i ogrodnicze,  
jako też sprzęty domowe i kuchenne  
poleca handel żelaza (1892)  
**F. OBERFELTA I SP.**

Tow. Przemysłowców Polskich  
w Kępnie  
urządza w niedzielę dnia 4-go czerwca r. b. o godzinie 8-mej wieczorem na sali p. Hillera w Kępnie na cele dobroczynne teatr amatorski. Odegrane będą: „Consilium facultatis“ i „Piosnka Wujaszka“, na zakończenie żywy obraz. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa, na którą uprzejmie zaprasza (1836)  
ZARZĄD.

**Wyciągi**  
urządzone staraniem  
**Poznańskiego Stowarzyszenia Wyciągowego Panów**  
na łakach dębińskich  
odbędą się (1798)  
w niedzielę dnia 4 czerwca  
o godz. 4 po południu.  
Blizsze szczegóły podają plakaty na słupach afiszowych.